Adresas: Vilnius, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Matulewicza 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja, tel. 99, czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 33 (5018) Sobota, 10 Lutego 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS"

Dziś 6 stron Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt. Zagranica 6 lt.

KURJER WILEŃSKI

Karty się odkrywają

Dotychczas partnerzy występowali w masce. Tak samo Anglicy, jak i Niemcy. Anglicy mówili: „My nie walczymy z Niemcami, a jedynie z narodowym socjalizmem". A znów z Berlina zapewniano, że Niemcy tylko się bronią i niczego absolutnie od Anglii ani od Francji nie potrzebują. Tym wszystkim pięknym zapewnieniom druga strona nie dawała wiary. Hitler niewątpliwie miał rację, gdy stwierdził w swej ostatniej mowie, że angielskie zapewnienia co do tego, że chodzi jedynie o zniszczenie narodowego socjalizmu są tylko i jedynie manewrem politycznym. Hitler stwierdził słusznie, że historia Anglii świadczyłaby w tym wypadku przeciwko Chamberlainowi. Anglicy dążyli bowiem zawsze do rozbicia najpotężniejszego mocarstwa na kontynencie Europy. Maski okazały się bezużyteczne i maski powoli opadają. Anglicy przestali już mówić, że nie walczą z Niemcami. Ostatnio w Niemczech też uznano za właściwe pozwolić sobie na więcej szczerości. Leży przed nami ostatni numer niemieckiego tygodnika "Die Woche" z niezwykle ciekawym artykułem. A dodajmy jeszcze, że numer ten sprzedaje się w żółtej opasce z krzyczącym napisem: **„Świat po zwycięstwie nad Anglią".** Jakiż to będzie świat? Artykuł ten rozpada się na dwie części. W pierwszej autor tłumaczy, dlaczego Anglia walczy z Niemcami. W drugiej zaś przedstawione zostały niemieckie cele w obecnej wojnie. Tezy niezmiernie ciekawe. Autor dowodzi długo, że obecna wojna przeciwko Niemcom jest dla Anglii koniecznością. Anglicy musieli wystąpić, inaczej być nie mogło, bo Anglicy nie czują się bezpieczni na swej wyspie. Strach przed niebezpieczeństwem, które mogłoby nadejść ze strony kontynentu europejskiego spędza od wieków sen z oczu Anglików. Aby zabezpieczyć W. Brytanię ze strony Europy, wymyślono w Anglii słynną doktrynę o równowadze europejskiej. Doktryna ta głosi, że Europa musi być podzielona i skłócona. Przy tym siły obozów wrogich muszą się równo-

(*Dokończenie na str. 2*)

Wojska polskie jadą do Finlandii

Wiadomość, którą podaliśmy w tych dniach w „Kurjerze Wil." na podstawie informacyj dzienników niemieckich o planie wysłania 100 tys. ochotników polskich z Francji do Finlandii, potwierdziła się w całej rozciągłości.

Francuskie pismo „Paris Soir" nie tylko potwierdza tę wiadomość, lecz podaje ją już jako fakt dokonany. Dziennik francuski stwierdza, iż w ciągu ostatnich dni sformowano już we Francji formacje polskie, które wysyłane są na front fiński. Formacje te zostały dobrze wyszkolone i odpowiednio wyekwipowane.

Również premier Chamberlain, mówiąc o pomocy Aliantów dla Finlandii, że pomoc sojuszników jest już w drodze. Miał on na myśli, mówiąc w ten sposób, prawdopodobnie również polskie oddziały, udające się na fronty fińskie.

Pisma francuskie nie podają jednak liczebności tych oddziałów.

Cytowane pismo paryskie podaje również, iż w Finlandii znajduje się obecnie 10 tysięcy ochotników z Danii oraz, że w najbliższych dniach wyjeżdża z Brukseli do Finlandii belgijski generał Badou, jeden z twórców linii Mannerheima.

* * *

„Paris-Soir" donosi, że do Finlandii udaje się oddział Polaków amerykańskich, złożony wyłącznie z żołnierzy broni pancernej oraz lotnictwa.

Szwecja będzie musiała zdecydować się

SZTOKHOLM. (Elta). „Stockholms Tidningen" jak donosi DNB, w artykule wstępnym z dnia 8-go lutego wypowiedziało się za energiczniejszym udziałem Szwecji w konflikcie fińsko-sowieckim. Według pisma, nie należy zapominać, iż Finlandia oprócz materialnej pomocy i cywilnych robotników, potrzebuje przede wszystkiem żołnierzy. Werbunek ochotników dotychczas posiada więcej znaczenie moralne i idealne. Należy pomyśleć o innych formach, którebyby pomoc ochotników uczyniły więcej realną. „Tidningen" stwierdza, iż polityka Szwecji w stosunku do Finlandii, jak przedstawił to król w swojej mowie tronowej i w programie rządowym, nie uległa dotychczas żadnej zmianie. **Polityka Szwecji w przyszłości będzie zależeć od wypadków. Jeśli Finlandia swoimi siłami nie będzie mogła obronić swojej niepodległości, Szwecja będzie musiała decydować się.**

Sztokholm przygotowuje się do obrony przeciwlotniczej

„Stockholm Dagebladet" donosi, iż stolica kraju przygotowuje się w forsownym tempie do obrony przeciwlotniczej. Jak wynika z tych informacyj, szwedzka liga obrony przeciwlotniczej zebrała i przekazała miarodajnym władzom wojskowym jeden milion koron na zakup najnowocześniejszych **dział przeciwlotniczych dla obrony Sztokholmu przed ewentualnymi atakami lotniczymi. Jednocześnie** szwedzkie izby parlamentarne zatwierdziły budżet w wysokości 23 milionów koron szwedzkich dla wzmocnienia obrony przeciwlotniczej, na zakup dział i samolotów.

Dziennik szwedzki donosi, że obecnie do Izb Ustawodawczych wpłynął projekt wprowadzenia w całej Szwecji **przymusu budowy schronów przeciwlotniczych.** Dobrze poinformowany dziennik sztokholmski dodaje, że tego rodzaju uchwała zostanie wkrótce przyjęta i wprowadzona w życie.

Na tle tych wiadomości ze Szwecji nabiera osobliwego znaczenia komunikat włoskiej agencji „Stefani".

Mówiąc o ostatnich przygotowaniach wojennych Szwecji oraz oceniając ogólne położenie na Północy Europy, **agencja włoska podaje, że są to wyniki gwałtownej propagandy, prowadzonej w Szwecji przez Anglię i Francję, które usiłują wciągnąć kraje skandynawskie do rozgrywki wojennej, by w ten sposób pozbawić Niemcy rynku szwedzkiego.**

USA udziela pożyczek *do wysokości 30 mil. dolarów*

WASZYNGTON. (Elta). Komisja spraw zagranicznych senatu St. Zjednoczonych jednogłośnie przyjęła projekt ustawy, pozwalającej Finlandii zaciągnąć publiczną pożyczkę na rynku amerykańskim. **Komisja ta 15 głosami przeciwko trzem odrzuciła projekt bezpośredniego udzielenia Finlandii pożyczki w sumie 30 milionów dolarów, oraz przyjęła już przed 15 dniami potwierdzony przez komisję bankową projekt ustawy, na podstawie której awanse banku eksportowo-importowego St. Zjednoczonych będą zwiększone do 100 milionów dolarów pod warunkiem, by udzielane pożyczki nie byłyby bezpośrednio wykorzystane na zakup materiałów wojennych. Nowe postanowienia tej komisji udzielają pożyczkobiorcom niektórych ułatwień w porównaniu z warunkami ustanowionymi przez komisję bankową, według których żaden dłużnik nie mógł by zaciągnąć większej pożyczki jak 30 milionów dolarów. W tych warunkach Finlandia mogłaby zaciągnąć jeszcze pożyczkę w wysokości 20 milionów dolarów, a Chiny tylko 7 milionów dolarów.**

SPRAWY POLSKIE

Minister Zaleski w Londynie.

(y) „Times" podaje: Bawi obecnie w Londynie minister spraw zagranicznych Rządu Polskiego we Francji, August Zaleski, który odbył szereg rozmów z premierem Chamberlainem oraz innymi ministrami gabinetu brytyjskiego.

Egipt organizuje akcję pomocy dla ofiar wojny w Polsce

Pod protektoratem i osobistym kierownictwem J. E. Mahometa Tabir Paszy, członka rodziny królewskiej, został powołany do życia Egipski Komitet Pomocy dla Ofia Wojny w Polsce.

Minister Opieki Społecznej, Jan Stańczyk, przesłał z tej racji na ręce Mahometa Tabir Paszy gorące podziękowanie za jego inicjatywę i wybitny współudział w tej akcji.

10.000 dolarów na zorganiz. służby sanitarnej przy armii polskiej we Francji

Kanadyjski Czerwony Krzyż przekazał angielskiemu Czerwonemu Krzyżowi 100.000 dolarów. Z tej sumy 10.000 dolarów przeznaczono na organizację służby sanitarnej w armii polskiej we Francji. 50.000 dolarów ma być zużytych na pomoc sanitarną dla Finlandii. Ponadto dla uchodźców polskich na Litwie wysłano 3.000 ton różnego towaru oraz kilka kompletów narzędzi chirurgicznych.

Biskup O'Rourke w nowicjacie OO. Marianów

Nadeszła wiadomość, że ks. biskup Edward O'Rourke były biskup ryski a następnie Gdańsk, który przed wojną przebywał w Poznaniu, a w czasie wojny przebywał krótko w Wilnie, przybył do Rzymu i odbywa obecnie nowicjat w zakonie OO. Marianów.

Rocznica śmierci Piusa XI

Dziś mija równo rok od daty śmierci „Papieża Polaka", jak o nim mawiali Włosi, nieodżałowanej pamięci Ojca Św. Piusa XI

Francja odrzuciła protest Sowietów

„Dešimt Centu": Francuskie Min. Spraw Zagranicznych odrzuciło wczoraj notę protestacyjną posła sowieckiego. Rządowe władze bezpieczeństwa miały prawo przeprowadzać rewizję w sowieckim przedstawicielstwie handlowym, o czym wyraźnie świadczą wyniki rewizji.

W ten sposób należy oczekiwać ogromnego zaostrzenia stosunków sowiecko-francuskich.

GENEWA (Elta). Jak donosi DNB, były generalny sekretarz Rosji Sowieckiej przy Lidze Narodów Sokolin, który po usunięciu Sowietów z Ligi Narodów podał się do dymisji, przebywał dotychczas w Genewie. Według wiadomości DNB, rada kantonu Genewy po porozumieniu się z rządem, zwróciła się do Sokolina, by do końca lutego opuścił Szwajcarję.

Walki na Zachodzie

PARYŻ. (Elta). Komunikat Havasa o sytuacji na froncie zachodnim z dnia 8 lutego wskazuje, iż po polepszeniu się warunków atmosferycznych ożywiła się akcja patroli i oddziałów wywiadowczych. Prawie na wszystkich odcinkach frontu oddziały francuskie nawiązują kontakt z nieprzyjacielem. Pomiędzy rzekami Saara i Mozelą trzy francuskie patrole wykonały to samo zadanie, jakie wykonane zostało dzień przedtem na zachód od rzeki Saary. **Francuskie oddziały przedarły się przez pierwsze straże niemieckie na terytorium Niemiec i po zabraniu wartościowych dannych powróciły do swych baz bez żadnych incydentów.** Na froncie przy Renie na północ od Strasburga silnie strzelała artylerja francuska i niemiecka, która znajduje się po obu stronach Renu. Działalność lotnictwa wciąż jest bardzo słaba. Zauważono tylko jeden samolot niemiecki, który krążył nad dolną Alzacją. Dobrze poinformowane wojskowe koła francuskie nie przywiązują dużej wagi do wiadomości, iż w armii niemieckiej wstrzymane zostały urlopy.

Wojska sowieckie przełamały linię Mannerheima *ale Finowie odparli atak*

HELSINKI. (Elta.) Komunikat fiński donosi, iż nieprzyjaciel w dniu 7 lutego nadal atakował w rejonie Summy. Atak ten jednak nie miał takiej siły jak w dniu 6 lutego i został odparty ze stratami dla nieprzyjaciela. Na północ od jeziora Ładogi oddziały fińskie odparły atak nieprzyjaciela wspierany przez artylerię i czołgi. Nieprzyjacielowi również zadano wielkie straty. W rejonie Kuhm oddziały fińskie polepszyły swoje pozycje. Przy Suomussalmi odparty został jeden oddział sowiecki, próbujący przekroczyć granicę przy Raata. **Oddział nieprzyjaciela poniósł duże straty materialne oraz w ludziach.**

Na innych odcinkach frontu czynna była artylerja i oddziały patroli.

Na morzu na wschód od zatoki Fińskiej i na północny-wschód od jeziora Ładogi, fińskie oddziały straży przybrzeżnej ostrzeliwały sowieckie pozycje.

W dniu 7 lutego lotnictwo fińskie przeprowadziło szereg lotów wywiadowczych oraz bombardowało niektóre pozycje nieprzyjaciela. W strefie działań wojennych samoloty niszczycielskie nieprzyjaciela ostrzeliwały z karabinów maszynowych wojsko fińskie. W głębi kraju samoloty sowieckie bombardowały kilka miasteczek, wywołując w nich pożary. Według dotychczas otrzymanych wiadomości zabite zostały 2 osoby cywilne. W dniu 8 lutego Finowie zatrzymali kilka patroli desantowych sowieckich z samolotów. Według stwierdzonych już wiadomości, w dniu 7 lutego zestrzelono, względnie uszkodzono w walkach powietrznych, ustrącić 4 samoloty.

(y) Sprawozdawca najemny „Swenska Dagebladet" podaje, iż **wojska sowieckie atakujące w dalszym ciągu umocnienia fińskie na przesmyku Karelskim, wczoraj w jednym punkcie wtargnęli w głąb fortyfikacyj linii Mannerheima.**

W czasie krwawej walki na bagnety oddział sowiecki został wyparty.

Anglicy publikują fotografie lotnicze

(r) Angielskie ministerstwo propagandy opublikowało serię zdjęć baz lotniczych niemieckich, dokonanych przez lotników z angielskiej Royal Air Force (Królewskiej Siły Powietrznej). Przedstawiają one szczegółowe zdjęcia lotnisk, hangarów, przygotowujących się do odlotu samolotów, baterji przeciwlotniczych i t. p. Niestety, zdjęcia, które nas doszły w pismach angielskich, nie są zdatne do reprodukcji

8 linij fortyfikacyjnych chroni Belgię

Pisma belgijskie demontują wiadomości o powsz. mobilizacji

(y) Wczoraj pisaliśmy o nowym incydencie na granicy holendersko-niemieckiej. Pisma londyńskie doniosły również o nowym naprężeniu sytuacji na granicy belgijsko-niemieckiej.

Niektóre dzienniki londyńskie podały nawet wiadomość o ogłoszeniu dekretu o powszechnej mobilizacji w Belgii.

Pisma belgijskie tę wiadomość zdementowały. Twierdzą one, że nowego zarządzenia mobilizacyjnego w Belgii nie ogłoszono.

Jednocześnie na łamach pism belgijskich i zagranicznych ukazał się wywiad z naczelnikiem belgijskiego sztabu generalnego, generałem Denny, który oświadczył, że właściwie Belgia jest obecnie zabezpieczona przed agresją. Dzięki ostatnim zarządzeniom rządu belgijskiego, kraj broni 8 linij fortyfikacyjnych, przez które nie łatwo będzie przekroczyć nawet potężnej armii.

Powodzie w Belgii.

BRUKSELA (Elta). W związku z odwilżą w wielu miejscowościach Belgii powstały powodzie. Wody rzek przy Liege wylewając wyrządziły bardzo dużo strat. Zalały one szereg wsi, których mieszkańcy na łodziach przewiezieni zostali do bezpiecznych miejsc. Na centralnej ulicy Liege przerwana została komunikacja tramwajowa i autobusowa.

Gen. Gamelain na Bliskim Wschodzie

„XX Amžius": niemal cały czas w ostatnich tygodniach skupiał na sobie główną uwagę Europy francuski generał Weygand, który odbywał tajemnicze podróże po krajach bliskiego wschodu. Dowiedziałem się, że w początkach przyszłego tygodnia udaje się również do Syrii szef francuskiego sztabu głównego gen. Gamelain. Podają, że podróż ta po krajach bliskiego wschodu będzie miała charakter inspekcji. Generałowi Gamelain towarzyszyć będzie cały szereg wyższych oficerów kolonialnych i sporo specjalistów z korpusu inżynierii armii francuskiej.

Karty się odkrywają

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ważyć. Gdy oba bloki będą w równowadze, Anglia zawsze będzie mogła przeważyć szalę na jedną ze stron, wedle swej woli. Gdyby zaś jedno mocarstwo uzyskało hegemonie na kontynencie europejskim, byłby to koniec potęgi angielskiej. Anglia zeszłaby do roli małej wysepki. Otóż teraz, gdy Niemcom udało się uzyskać przewagę w Europie, Anglicy musieli zacząć walkę na śmierć i życie przeciwko Niemcom. I celem polityki brytyjskiej musi być zniszczenie wielkich Niemiec. Dlatego autor dochodzi do wniosku, że wojna obecna jest fatalizmem dziejowym. Wynik jej może być dwojaki — albo zniszczenie siły Niemiec, albo koniec Imperium brytyjskiego.

Dalej przechodzi autor do nakreślenia celów, o które walczą Niemcy.

Anglicy chcą trzymać Europę w rozbiciu. Chcą, aby nasza część świata była mozaiką drobnych narodów, państw i państewek. Dopóki W. Brytania jest silna, nie dopuści do komasacji Europy. A celem Niemiec jest komasacja Europy. Ale komasacja może się dokonać tylko pod przewodnictwem jednego z przodujących europejskich narodów. Tak było swego czasu, gdy Rzym dominował nad światem. Czasy komasacji są okresami największej świetności w Europie. Tylko wtedy możliwy jest trwały pokój i rozkwit nauki i sztuki. A zatym — powiada autor — Niemcy walczą dla Europy, gdy Anglicy przeciwko Europie. Jeżeli zwyciężą Niemcy, Europa będzie zjednoczona pod przewodnictwem „jednego z przodujących narodów". Autor nie mówi jaki to naród ma na myśli. Ale z sensu artykułu wynika aż nadto jasno. Twierdzi też autor, że znikną wówczas w Europie granice celne i towar będzie mógł krążyć bez przeszkody. Sieć niemieckich autostrad obejmie cały kontynent i znikną różnice kulturalne i w poziomie bytowania. Będzie to raj na ziemi. Zostaną granice narodów, ale nie granice państw.

Artykuł w takim piśmie, jak „Die Woche" nie może być nieporozumieniem. Na pewno pochodzi ze sfer skierowanych przez p. dr. Goebbelsa. I dlatego jest niezmiernie ciekawy. Dwa są momenty sensacyjne: 1) Mówi się, że wojna z Anglią jest koniecznością dziejową. A więc już przygotowuje się społeczeństwo niemieckie do wojny rozstrzygającej. A dotychczas stale zapewniano, że na zachodzie wojny nie będzie, że się da osiągnąć kompromis. Widocznie sfery kierownicze doszły do wniosku, że nie da się osiągnąć kompromisu na zachodzie. 2) Mówi się, że celem wojny ma być zjednoczenie całej Europy w jeden organizm państwowy, pod panowaniem narodu niemieckiego. To nowość. Dotychczas w Niemczech stale zaprzeczano, gdy Anglicy mówili, że Niemcy dążą do panowania nad całą Europą. **Sto.**

Min. Ribbentrop przygotował projekt

„Lietuvos Žinios": „Paris Soir" zamieścił wczoraj artykuł, w którym opisuje propozycję fińską. Poseł fiński w Berlinie za poradą wpływowych osobistości niemieckich złożyć miał pod adresem rządu sowieckiego następującą propozycję:

1) Wstrzymać działania wojenne na 1 miesiąc. Wojska wycofują się nieco od linii frontu.

2) W Finlandii przeprowadza się „referendum narodowe". Naród fiński winien sam rozstrzygnąć czy pragnie rządu Kalijo czy Kusinena.

3) Sowiety otrzymują w Finlandii bazę dla swego lotnictwa i część Karelii, którą się wymienia na część Karelii sowieckiej.

4) Finlandia podpisuje z Sowietami traktat, w którym gwarantuje, że żadna akcja zagraniczna na terytorium Finlandii nie będzie dozwolona.

Powyższą prozycję, jak pisze dalej „Paris Soir", rząd sowiecki odrzucił, lecz minister von Ribbentrop miał już przygotować nowy projekt pogodzenia tych dwuch państw.

Turcja przejęła stocznię Kruppa koło Stambułu

STAMBUŁ. Elta. Urzędy tureckie zwolniły z zajmowanych stanowisk inżynierów i techników niemieckich, którzy od dwóch lat pracowali przy budowie i porządkowaniu maszyn łodzi podwodnych. Inżynierowie i technicy pracowali w stoczni Kruppa, wybudowanej przy Stambule. Stocznia ta przejęta została przez urzędy tureckie.

Sztab Leningradzki polemizuje z D. N. B.

„Izwiestija" z dn. 4 lutego b. r. zamieszczają sprostowanie sztabu Leningradzkiego Okręgu Wojennego tej treści:

Przekupieni agenci wrogów ZSSR rozpowszechniają w zagranicznej prasie pogłoski o tym, że „w przesmyku Karelskim i w rejonie na północ od Ładogi zaczęła się wielka ofenzywa wojsk sowieckich; perspektywy jej jeszcze nie są znane". Sztab donosi, że ta wiadomość nie ma żadnego sensu. W istocie w przesmyku Karelskim i rejonie na północ od Ładogi zdarzają się zderzenia częściowe niektórych pułków o charakterze czysto lokalnym; zderzeniom towarzyszą krótkie wymiany strzałów artyleryjskich. Być może iż z punktu widzenia mikroskopijnej skali działań europejskiego frontu zachodniego zderzenia niewielkich jednostek nabierają charakteru „wielkiej ofenzywy". Nam się wydaje to tylko śmiesznym i nie uważamy tych potyczek ani za małą ani za wielką ofenzywę.

Zdaje się, iż sztabowi Len. Okręgu Woj. chodzi o wiadomość DNB, zamieszczoną między innym w „Kurierze Wileńskim" z dn. 30 I. Oto ta wiadomość in extenso:

HELSINKI (Elta): Według wiadomości DNB armia sowiecka rozpoczęła wielką ofenzywę na północny wschód od jez. Ładogi, które obecnie całkowicie zamarzło. W przesmyku Karelskim artyleria sowiecka silnie ostrzeliwała pozycje fińskie... Dowództwo sowieckie wysłało kilka dywizyj na przebicie drogi za linią Mannerhejma w okręgach Loimola i Kitalae.

Wiadomości te, jak się okazało, były nieścisłe.

Z nad Wisły i Warty

Zamek królewski w Warszawie w ruinach

(r) Bułgarska „Zora" donosi z Warszawy: „Przy bombardowaniu Warszawy zamek królewski (siedziba prezydenta R. P.) został poważnie zniszczony. Obecnie, wskutek niebywałych mrozów, uszkodzenia powiększyły się tak, że trzeba było zrezygnować z wysiłków ratowania zamku".

Gdynia wyludniona

(j) W/g danych „Neuste Danziger Nachrichten" — Gdynia liczy obecnie tylko 17.000 mieszkańców (przed wojną ludność jej obliczano na 130—140 tys.). Również i port Gdyński nie wykazuje większego ruchu.

Polki niezamężne do „Służby Pracy".

Władze niemieckie w zachodniej Polsce wydały rozkaz wszystkim Polkom niezamężnym, aby wstąpiły do niemieckiej „Służby Pracy". Będą one wysłane do Rzeszy, gdzie się będzie ich zatrudniało w rolnictwie.

O wykryciu nielegalnych organizacyj polskich w Wilnie

KOWNO. (Elta.) Minister spraw wewnętrznych gen. Skučas udzielił przedstawicielowi Elty wywiadu w związku z kursującymi w Litwie i zagranica różnymi pogłoskami o likwidacji nielegalnych organizacyj polskich w Wilnie. W wywiadzie tym minister oświadczył: „Nie jest żadną tajemnicą, iż nasze organy policyjne wykryły dwie, wzajemnie współpracujące organizacje polskie, skierowane przeciwko państwu litewskiemu. Członkowie tych organizacyj są aresztowani i na śledztwie ustala się ich winę. Po przeprowadzeniu śledztwa, winni oddani zostaną pod sąd. Nie będzie tolerowana jakakolwiek akcja przeciwpaństwowa w naszym kraju. Zamknięta zostanie droga jakiejkolwiek akcji przeciwpaństwowej, a spokojnym obywatelom państwa zagwarantowany zostanie spokój życia i pracy.

Z odnalezionych dokumentów wyjaśnione zostały cele tej organizacji i sposoby osiągnięcia tych celów za pomocą broni i gwałtów. Jednak podczas likwidacji tych organizacyj u aresztowanych nie znaleziono większej ilości broni. Jedynie u poszczególnych osób cywilnych odnaleziono rewolwery i naboje.

Jak w pierwszej, tak w drugiej organizacji większość członków składała się z ludności przybyłej. W organizacji byłych oficerów armii polskiej, jedynie 17% pochodziło z okręgu wileńskiego, reszta pochodziła z głębi Polski. Wśród aresztowanych jest duża ilość takich, którzy do Wilna przybyli dopiero w jesieni 1939 r. Przebieg śledztwa wykazał, iż obie wspomniane organizacje zapoczątkowane zostały natychmiast po upadku Polski.

Muszę zaznaczyć, iż ogólnie biorąc w okręgu wileńskim panuje całkowity spokój i porządek. Większość ludności z obecnego położenia jest zadowolona i lojalna w stosunku do naszej republiki. Nieliczne elementy dywersantów nasza policja potrafi zawsze uspokoić. Mam nadzieję, iż w przyszłości nie tak łatwo dadzą się namówić do takich akcyj te elementy, które wciąż marzą o przeszłości, szczególnie gdy większość ludności przystosowała się już do nowych warunków i z wiarą patrzy w przyszłość Litwy. Obecnie duża część ludności miejscowej w Wilnie i okręgu wileńskim potępia dywersyjne przygotowania przybyszów i stara się od nich zupełnie uwolnić. Nawet jeśli w ten czy inny sposób poprzednio dopomagała".

Angielska Partia Pracy bez zastrzeżeń

popiera akcję sprzymierzeńców

LONDYN. (Elta). Angielska partia pracy ogłosiła deklarację o celach wojny i pokoju. W deklaracji tej między innymi powiedziano: „Partia pracy bez żadnych zastrzeżeń popiera wojnę sprzymierzeńców skierowaną przeciwko agresji nacjonal - socjalistów, ponieważ wojnę tę uważa za mniejsze zło, niż niewola, która w przeciwnym wypadku stałaby się jedynym wyjściem. Wojna ta będzie ostatnią jedynie wtedy, jeśli uda się nam uzgodnić francuskie żądania bezpieczeństwa z niemieckim żądaniem równości. Naród niemiecki musi otrzymać zapewnienie, iż po wojnie uwzględnione zostaną wszystkie sprawiedliwe i realne interesy narodów, w tym i interesy narodu niemieckiego". Mówiąc o słusznym żądaniu Francji, partia pracy zaznacza, iż walcząc z agresją Niemiec, narody francuski i angielski muszą być nietylko sprzymierzeńcami, lecz muszą pozostać braćmi na cały czas.

W odpowiedzi Niemcom, partia pracy oświadcza: „Sprzeciwiamy się jakiejkolwiek innej próbie zniszczenia Niemiec i z całego serca pragniemy jaknajprędzej widzieć naród niemiecki przy współpracy z innymi cywilizowanymi narodami. **Dopóki nieszczęsny reżim nacjonal - socjalistyczny nie będzie zniesiony, niema nadziei, ażeby pomiędzy nami zapanował pokój".** W deklaracji również zaznaczono, iż przy ustalaniu pokoju musi być utworzona nowa instytucja międzynarodowa, której zbiorowy autorytet byłby wyższy od praw suwerennych poszczególnych państw.

TELEFONEM Z KOWNA

Nominacja bisk. sufragana Telszewskiego

Rektor seminarium w Telszach ksiądz prałat Wincenty Borysevičius został mianowany biskupem sufraganem Telszewskim.

Dzień 16 lutego bez iluminacji

Komitet Obchodu Święta Narodowego w dniu 16 lutego zdecydował ze względów oszczędnościowych nie iluminować w roku bieżącym gmachów.

Klasyfikacja gruntów w Wileńszczyźnie

Z wiosną mają być rozpoczęte prace nad klasyfikacją ziemi w okręgu wileńskim celem ustalenia norm podatku ziemskiego. Klasyfikowaniu podlega 665.000 ha ornej ziemi. Przedewszystkiem prace będą prowadzone w osadach, następnie we wsiach i majątkach. W tym celu do Wileńszczyzny zostanie wysłanych 40 — 45 geometrów. Dla ustalenia wysokości podatku jaki będzie pobierany do czasu zakończenia akcji klasyfikowania ziemi zostaną określone normy podatku na każdą gromadę. Ministerstwo Skarbu przystąpiło już do opracowywania projektu odpowiedniego znowelizowania ustawy o podatku gruntowym.

WOJNA NA MORZU

Jak się odbywa wypatrywanie łodzi podwodnych i wyławianie min

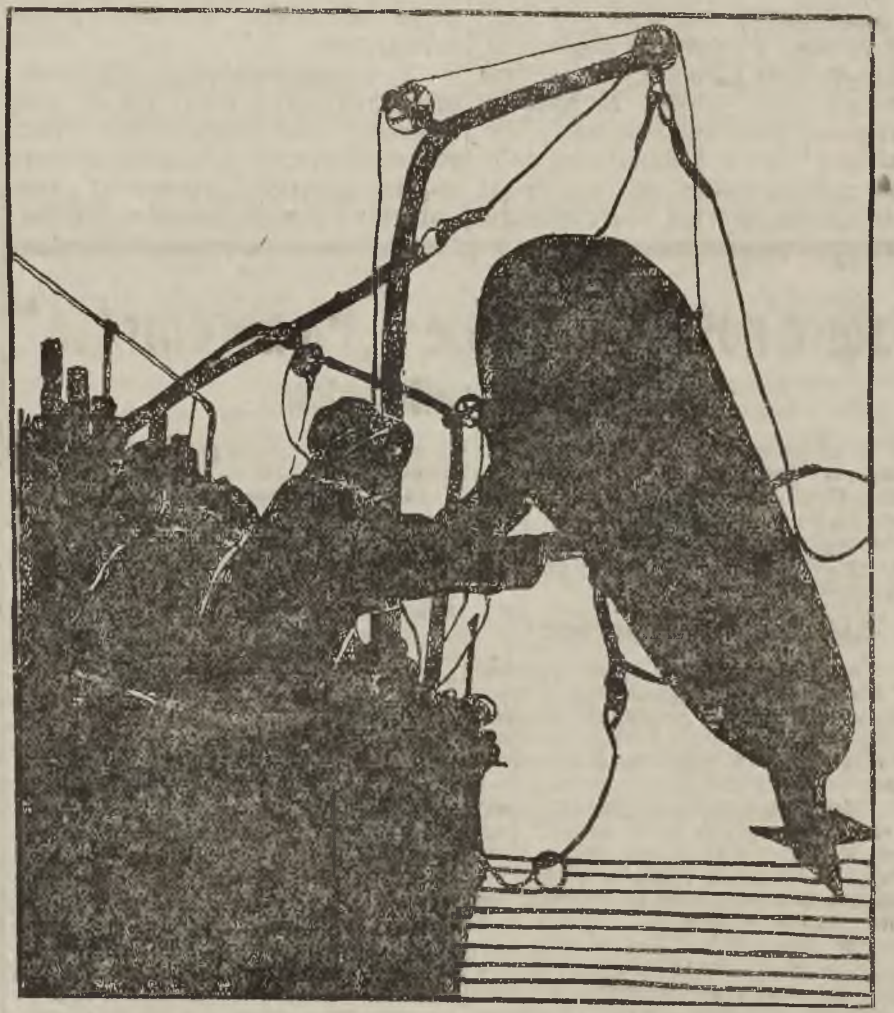
Wojna dzisiejsza obfituje w cały szereg większych lub mniejszych wynalazków. Większość z nich we wszystkich rodzajach broni dotyczy najrozmaitszych przyrządów mierniczych, tak iż możnaby zaryzykować twierdzenie, że w obecnej wojnie zwycięzcą będzie ten, kto lepiej zmierzy milimetr lub nawet jego ułamki.

Nieomal jedyną dziedziną, w której przyrządy miernicze znajdują jeszcze bardzo małe zastosowanie, to walka z łodziami podwodnymi oraz wyławianie min.

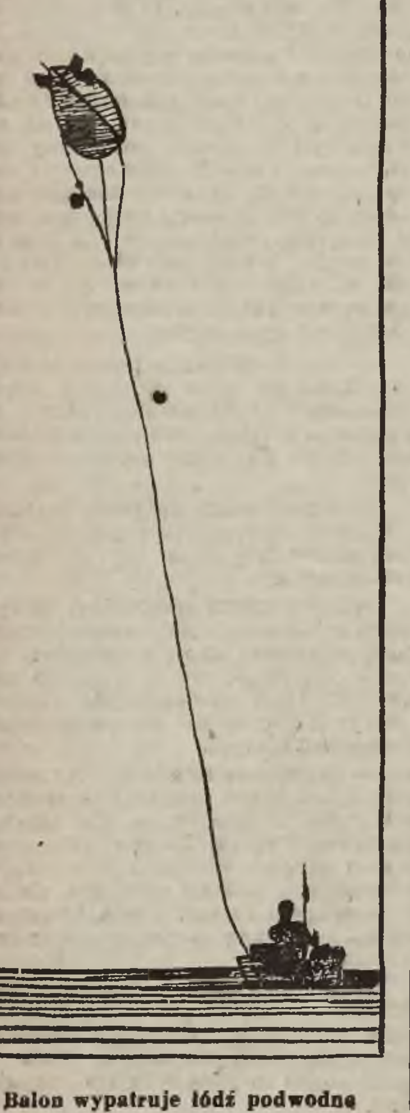
Walka z łodziami podwodnymi

Najistotniejszą rzeczą w walce z łodziami podwodnymi jest ich możliwie najwcześniejsze **zobaczenie.** Zadanie to jest niełatwe nawet wówczas, gdy nad powierzchnią morza sterczy peryskop. (Jest to przyrząd, w którym dzięki prostemu układowi luster można obserwować z wnętrza pogrążonej łodzi—co się dzieje na powierzchni). Zadanie to staje się zupełnie nieosiągalne, gdy łódź jest kompletnie pogrążona, Najlepsze warunki wi działności przedmiotów zanurzonych osiąga się jedynie, patrząc na nie **z góry;** niska pozycja pokładów okrętowych, a nawet masztów — warunków takich nie daje. Dlatego też zastosowano specjalny sposób unoszenia się na **niewielkich balonach** które przytwierdza się na linach (500 m. długości) do niewielkiego rybackiego statku. Statek mierzący zaledwie jakie 40 m. długości, holuje za sobą balon nieco większy od siebie w kształcie wydłużonego cygara; unosi się on nad nim na wysokości jak się rzekło, około $^1/_2$ kilometra i tak, we dwójkę — statek na wodzie, balon w powietrzu, — dniem i nocą patrolują morza — wypatrując zbliżającą się łódź podwodną Obserwator mieści się w niewielkiej gondoli, przytwierdzonej pod balonem.

Zarówno — przedostanie się do niej, jak następnie wzniesienie się wraz z balonem ku górze, walczenie z targającemi wiatrami, wreszcie opuszczenie się z powrotem na wodę—i zwinięcie balonu — wszystko to (nie mówiąc o skomplikanej mechanice przyrządów) wymaga dużej odwagi, zręczności i wytrzymałości od obserwatora. Jedynym łącznikiem obserwatora ze światem, to stalowa linka i drut przewodu telefonicznego, które przecież mogą ulec uszkodzeniu, zaplątaniu, wreszcie... przerwać się... wówczas balon mknie w przestworza Drugie niebezpieczeństwo — to zestrzelenie przez nieprzyjacielski kulomiot samolotowy: jeśli ofiarą pada sam balon można się jeszcze uratować na automatycznie rozpinającym się spadochronie, który mieści się nad gondolą, — ale czasem kula przeszyją i jedno i drugie — wówczas się ginie. Tak trzeba:— oto jedyna odpowiedź, jedyna racja dla bohatersko narażającego się obserwatora.



Wyrzucanie pływaka („świnki“) na miny



Balon wypatruje łódź podwodną

Wyjazdy i wyloty takie odbywają się zazwyczaj przed świtem i trwają do późnego zmierzchu. Niekiedy obserwacje można kontynuować jeszcze i przy świetle księżyca

Miny!..

Nie mniej niebezpiecznem jest **wyławianie min**. Aby to uskutecznić trzeba zrywać je z liny, na których są one zakotwiczone. Zerwanie takie następuje zwykle, gdy o linę — zawadzi okręt; wówczas jednak sam on pada ofiarą eksplozji. Przy wyławianiu natomiast posługują się dwiema ciągnionemi za statkiem dragami, które natrafiając na minę, zrywają je z zawieszenia. Gdy ta wypłynie na powierzchnię— zostaje „rozstrzelana“ z niewielkiej armatki lub kulomiotu.

Draga **minowa** stanowi więc najistotniejszy przyrząd, który powoduje wypływanie min na powierzchnię. Zbudowany jest on z drewnianego trójkąta, który jest zanurzany na pewną głębokość. Dla utrzymania zaś dragi stale na tej głębokości służy zwyczajny blaszany pływak — kształcie wydłużonego owalu, przezwany **„świnka“.** Dwie takie świnki puszczane po obu stronach statku oczyszczają miejsce przepływu. Aby uniknąć natknięcia się samego wyławiacza na minę pracę tę wykonywa najczęściej — niewielki i płaski statek uzbrojony w jedno działko lub kulomiot. Rycina nasza przedstawia moment opuszczania „świnki“ z dragą na morze. Poławiacze min szczególnie często są używane dla oczyszczania wąskich wyjść z portu na otwarte morze, które też — najczęściej są zaminowywane przez nieprzyjacielskie łodzie podwodne lub samoloty.

J. W.

Belgijska „linia Maginota“

Dlaczego nie powtórzył się rok 1914?

W wiadomościach politycznych przeplatają się dziś dwa tematy: Belgia—Holandia i Bałkany. Wygląda to jak zmiana warty—uwaga stolic zwraca się albo na skomplikowany węzeł zagadnień bałkańskich i trojakie ręce usiłujące go rozplątać, albo też oczekuje z niepokojem dalszych wydarzeń na pograniczu niemiecko-belgijskim.

Koncentracja wojsk Trzeciej Rzeszy nad granicami Belgii i królestwa Niderlandów następowała już trzykrotnie. Dyplomaci nazywają to dalszymi etapami „wojny nerwów“, inaczej jednak wygląda ta sprawa w oczach speców wojskowych angielskich i francuskich.

Przyczyną polityczną, dla której Niemcy muszą niezwykle ostrożnie traktować swój stosunek do Belgii i Holandii jest stanowisko Włoch. Włochy, dążąc do lokalizacji konfliktu i stworzenia bloku państw neutralnych weszły ostatnio w bliski kontakt z Belgią. Przy decydującym pośrednictwie Watykanu doprowadzono do powstania t, zw. „milczącego porozumienia“ między państwem Mussoliniego a monarchią króla Leopolda. Wśród bardziej sensacyjnych depesz przemilczano wiadomości o pewnych koncesach gospodarczych, jakie Włochy otrzymały w belgijskich koloniach w Afryce. Między tymi udogodnieniami dla Italii, a ostrzeżeniami Mussoliniego w Berlinie w sprawie ewentualnej agresji na Belgię jest niewątpliwy związek.

Obok jednak przyczyny politycznej jest jeszcze inna, Na pytanie dlaczego Niemcy nie szukały obejścia linii Maginota drogą przez Belgię, jest prosta odpowiedź: ponieważ nie mogły. Mogły grozić, aby wpłynąć na posunięcie gospodarcze państw „grupy Oslo“, nie wolno im jednak było zdecydować się na krok zawierający zbyt znaczne ryzyko militarne.

Gdyby atak przez Holandię i Belgię przyniósł Rzeszy sukcesy wojny błyskawicznej—Włochy musiałyby, prowadząc politykę realną, dostosować się do wytworzonej sytuacji, t. j. do przewagi Niemiec. Gdyby jednak armię niemiecką spotkało w takim manewrze niepowodzenie, stanowisko Włoch groziłoby niebezpieczną zmianą...

A tymczasem popularny zwrot o „obejściu linii Maginota“ jest tylko fikcją. Z jednej bowiem strony—linia Zygfryda jest na granicy belgijskiej stosunkowo najświeższą i najsłabszą, z drugiej zaś—Belgii broni niereklanowane, nierozgłaszane, tym niemniej bardzo potężne przedłużenie linii Maginota, rozplanowane tak, że śmiało da się mówić o niem, jako o dalszym ciągu pozycji francuskich.

Belgia przeżyła w r. 1914 zbyt krwawą lekcję, by nie pomyśleć o zabezpieczeniu przyszłości. Wykorzystując naturalne warunki terenu Belgowie stworzyli trzy pasy obronne: linię wody, linię fortów i silny mur pancerny.

Linia wodna ciągnie się od Liege aż do granicy holenderskiej. Tworzy ją belgijsko holenderska część Mozy i system kanałów: kanału Alberta, holenderskiego kanału Julianny i zbudowanego wspólnie z Holandią trzeciego kanału, łączącego dwa poprzednie. W r. 1933 król Albert dokonał uroczystego otwarcia części, leżącej między Liege a Hasselt. W r. 1935 król Leopold i królowa Astrid inaugurowali drugi odcinek: od Anvers do Herenttrals. Obecnie zaś, od kilku miesięcy, wykończana jest całość kanału, długości 122 km. W razie ataku na granicę belgijską, Belgia — tym razem już świadomie i z należytym przygotowaniem, powtórzy bohaterski czyn strażnika śluz Izery z 1914 r., który za cenę swego życia, otwierając tamy, powstrzymał pochód wojsk niemieckich.

Drugim środkiem obrony jest kompleks fortyfikacji granicznych. Prace nad ich budową rozpoczęte prawie równocześnin z linią Maginota, prowadzone były tak dyskretnie, że jeszcze nawet i dziś ten potężny system fortyfikacyj nie jest znany szerszej publiczności.

„Belgijski Maginot“ łączy w sobie dwie teoretyczne koncepcje: francuską i niemiecką. Tak więc poza linią wodną, granica usiana jest samodzielnymi punktami oporu. Potężne kazamaty forteczne, naśladujące słynne „Festen“ wzniesione przez Niemców pod Metzem krótko przed Wielką Wojną, strzegą dróg i kanałów. Dalej zaś, poza pasem fortów, ciągnie się istny podziemny mur, wysuwający nad powierzchnią ziemi tylko armatnie wieże, najeżone paszczami dział.

Tu leży właściwy dalszy ciąg „linii Maginota“—podobnie jak we Francji, żel.-betonowe miasto z własnymi składami żywnościowymi, szpitalami, kolejami, telefonami itd. Na przestrzeni od Longwy do Liége, pasmo Ardennów tworzy naturalną przeszkodę, wzmocnioną jeszcze bastionami fortów, panującymi nad każdym przejściem górskim. Dalej rozciągają się pola minowe, za nimi zaś pola żelaznych szyn, osadzonych w betonie. Gdyby nieprzyjacielski tank zdołał się przez nie przedrzeć, trafi skolei na nowe pole minowe, pełne pułapek i fos, a znajdujące się pod krzyżowym obstrzałem broni przeciw pancernej i karabinów maszynowych. Wreszcie na końcu leży właściwa linia fortyfikacyjna, linia kilkopiętrowa, której galerie podziemne sięgają aż do 100 metrów głębokości.

Obrona Belgii została zorganizowana w ścisłym porozumieniu z Holandią Od szwajcarskich Alp aż do morskiego brzegu Europa zachodnia przecięta jest stalową granicą, jakby nowym murem chińskim. Można koncentrować wojska w różnych punktach, stwarzać stany zagrożenia, ale decyzja ataku na Belgię wygląda teraz inaczej niż w r. 1914. Byłby to atak nie mniej ciężki od ofenzywy na linii. Maginota. Oto — gdzie leży sekret prowadzenia i z Belgią tylko „wojny nerwów“

Z. B.

Dzisiejszy Lublin

Lublin — siedziba jedynego w Polsce katolickiego uniwersytetu— jest obecnie stolicą (Hauptstadt) wschodniego okręgu t. zw. Generalnej Gubernii Polski. Jako miasto znajdujące się w pobliżu dawnego C.O.P-u, obecnie zaś — tuż przy granicy niemiecko-sowieckiej, Lublin wciąż budzi zainteresowanie. Utworzenie przy Lublinie „obszaru koncentracyjnego“ żydów zaostrza ciekawość, jak tam układa się życie.

Reporter „Deutsche Allgemeine Zeitung“ również nie omieszkał odwiedzić Lublina. Nie miał on oczywiście czasu odwiedzić „obszaru koncentracyjnego“, jednak pół dnia spacerował po Lublinie. Dzięki temu mamy trochę ciekawych wiadomości z ulicy lubelskiej. Pogoda dopisała. Tłumy ludzi wylęgły z mieszkań i piwnic. Trudno jest w tym tłumie wyłapać typy Polaków. Na pierwszy rzut oka zdaje się, że wszyscy są oni jednakowi. Mężczyźni w ciemnych paltach i narciarskich czapkach poruszają się kołyszącym się chodem. Eleganckie kobiety jakby wykrojone z żurnalu. Lecz przedewszystkiem rzucają się w oczy brudno ubrani żydzi z żółtemi gwiazdami na piersiach.

O ile w normalnych czasach stanowili oni trzecią część stałej ludności Lublina (około 100.000 mieszkańców w tem około 35.000 żydów)—to wojna znacznie ich tu pomnożyła. Ulice „gettha“ za Krakowską Bramą są przepełnione żydowskim gwarem. Gromady żydów żywo radzą i gestykulują przed różnokształtnymi domami, barakami i budami, w których żyją. Na widok munduru niemieckiego jeszcze żywiej pierzchają i giną w zaułkach. Na wielu drzwiach wiszą żółte tablice. Znak, że tu panuje zaraza. Każdy sklep żydowski ma specjalną oznakę i znajduje się pod szczególną kontrolą. Szyldy są dwujęzyczne: polsko-żydowskie. Również ogłoszenia władz są publikowane w tych dwuch językach.

Czasem spotyka się Żydów z białymi opaskami i niebieską gwiazdą na rękawach, którem „ozdobieni“ są członkowie żydowskiej gminy wyznaniowej, będący pośrednikami między władzą a współwyznawcami we wszelkich potrzebach. Władze uznają przedstawicieli rady najstarszych. Wyższa szkoła żydowska, jedyna w całej Polsce, nadal wychowuje duchownych.

Na rynku zastój. Wiele straganów nie targuje. W pozostałych można dostać celuloidowe zabawki, najbardziej niezbędne wyroby tekstylne, resztki szyb (Reste von Fensterscheiben), gliniane garnki i papierosy.

Niemieccy żołnierze chodzą w białych kożuchach i obszernych słomianych butach. Przy pomocy policji i członków zarządu miejscowego wszędzie utrzymują porządek.

W. R.

Za ile alianci kupili w Ameryce

Wywóz samolotów

(r) „Danziger N. Nachrichten“ podają cyfry na temat eksportu materiału wojennego ze St. Zjednoczonych, ogłoszone przez rząd amerykański. W r. 1939 miał on wartość 204.557.780 dolarów (blisko dwieście pięć milionów dol.), przyczym na pierwszym miejscu stoją samoloty, ich części, motory itd. Warto dodać, że w r. 1938 suma ta wynosiła osiemdziesiąt trzy miliony dol. Wzrost wywozu przypisać należy wybuchowi wojny europejskiej. Dowodzi tego jasno choćby tylko to, że Francja, która w r. 1939 zakupiła materiałów wojennych na sumę 38 mil. dol., wydała z tej sumy 14 mil. dolarów w samym tylko grudniu. Na zakup samolotów z sumy globalnej wydała Francja 30 milionów, a więc blisko 80 procent. Anglia wydała na te zakupy 31 mil. dol.

Co należy wiedzieć o wściekliźnie?

Wścieklizna jest chorobą zakaźną, która szerzy się przedewszystkim pośród zwierząt, lecz w pewnych okolicznościach **może przenieść się i na człowieka.** Ilość przypadków wścieklizny w krajach środkowej Europy nie jest zbyt duża, jednak od czasu do czasu zanotować można w poszczególnych okręgach wzrost zachorowań zwierząt, który przybiera niekiedy nawet cechy epidemii.

Większość ssaków jest podatna na zakażenie wścieklizną; najczęściej ulegają jej psy i koty; **w krajach europejskich 80—90% wszystkich zakażeń jest spowodowana ukąszeniem psów,** zwierzęta te bowiem w okresie rozwiniętej choroby są szczególnie kąśliwe. Stosunkowo rzadziej zapadają na wściekliznę: bydło rogate, konie, świnie, owce i kozy. **Zakażenie następuje przez dostanie się śliny chorego zwierzęcia na uszkodzoną skórę zwierzęcia zdrowego lub człowieka.** Zarazek wścieklizny nie jest znany, wiemy jednak, że należy on do t. zw. zarazków przesączalnych.

Objawy wścieklizny

Od chwili zakażenia do wystąpienia pierwszych objawów wścieklizny u psa upływa około 3 do 6 tygodni; **początek choroby** cechuje zmiana usposobienia: zwierzę staje się **przygnębione i niespokojne, je mało, a połyka niejednokrotnie przedmioty nie do strawienia** jak: kawałki drzewa, słomę i t. p. Wkrótce następuje **okres drugi,** trwający kilka dni, w czasie którego zwierzę dostaje napadów **wściekłości i szału,** kąsając wszystko dokoła, przyczem **chudnie szybko,** wskutek obfitego wydzielania śliny, skurczów przełyku, uniemożliwiających jedzenie i picie płynów (stąd nazwa: **wodowstręt**). Niebawem występują porażenia mięśni żuchwy i szczęk, a po kilku dalszych dniach takiego stanu zwierzę ginie. Jest rzeczą udowodnioną, że **niezawsze człowiek ukąszony przez psa wściekłego zapada na wściekliznę;** możliwość zakażenia i jego przebieg zależy od wielu czynników, a między innymi od ilości zarazków, które się dostały wraz ze śliną do rany, o rozległości rany i jej umiejscowienia (**ukąszenia w twarz, głowę lub kark są bardzo groźne**). Ukąszenia poprzez ubranie są mniej niebezpieczne. gdyż na ubraniu część śliny może się zatrzymać.

Od chwili zakażenia do wystąpienia pierwszych objawów upływa u człowieka zwykle **1 do 2-ch miesięcy. Choroba ma nagły przebieg taki jak i u zwierząt i w równym stopniu jest zakaźna;** poprzedzają ją bóle głowy, bezsenność, niepokój, a po okresie skurczów przełykowych, napadów szału, ogólnych konwulsyj i porażeń—następuje śmierć wskutek ostrego porażenia serca. Należy podkreślić, że zarówno u człowieka jak też i u zwierząt wścieklizna może przebiegać bez opisanych wyżej jaskrawych objawów, jak również i to, że zakażenie człowieka wścieklizną niezawsze kończy się śmiercią.

Jak leczyć?

W razie ukąszenia przez psa lub inne zwierzę wściekłe lub podejrzane o wściekliznę — **ranę należy jaknajszybciej wypalić kawałkiem rozpalonego żelaza, kwasem siarkowym lub karbolowym, lub zasypać ją sproszkowanym nadmanganianem potasu.** Niezależnie od tego należy natychmiast **zgłosić się do lekarza,** celem przeprowadzenia szczepienia ochronnego. Psa należy oddać do zbadania weterynaryjnego.

Dobrodziejstwo zapobiegania wystąpieniu wścieklizny zawdzięcza ludzkość wiekopomnym badaniom **Pasteura,** który po raz pierwszy zastosował tu **szczepienie ochronne;** polega ono **na wprowadzeniu do ustroju stopniowo zwiększających się dawek jadu wściekliznego, tak, że ustrój ten staje się odpornym.** Szczepienie ochronne daje tym lepsze wyniki im wcześniej się je rozpocznie. Zabobon, niedbalstwo, brak zrozumienia — jakże często prowadzą do tragicznego końca.

Dr. Kazimierz Lejman.

W sklepie komisowym

Gdy się wejdzie dziś do pierwszego lepszego domu komisowego w Wilnie odnosi się wrażenie, że mimo blokady mórz, mimo trudności transportowych napływają zdaleka szeroką strugą przeróżne kosztowne cacka zagraniczne w postaci kryształów. porcelany, fragetów, norblinów, dywanów perskich itp. przedmiotów, które już w czasach przedwojennych uchodziły za luksus — a tymbardziej teraz przy obecnych warunkach ekonomicznych znacznej części ludności miasta. Obok przedmiotów niewątpliwego luksusu znajdują się jednak w przeważającej ilości przedmioty codziennego użytku, a nawet rzeczy dla życia codziennego tak niezbędne jak futro lub płaszcz zimowy w lutym przy 25° mrozie i kołdra w niezbyt dobrze opalonym pokoju. A są tu i futra i kołdry przynoszone, jako ostatnie do zbycia przedmioty wartościowe.

Dom komisowy wabił jednak zawsze luksusami. Dawał okazję do kupna antyków, jakiejś ekstra zastawy stołowej po prababce hrabiny X lub Y, jakiegoś płótna sławnego mistrza itd. I pod tym względem nie zmienił się do dziś wcale. Bo człowiek jest ten sam. Znany jest wypadek, gdy w silny mróz w okresie braku opału w Wilnie pewien realny wieśniak pętał się po ulicach miasta z pełnym wozem drzewa i chciał go wymienić tylko na fortepian. Nawiasem mówiąc nie wiedział dobrze co nim będzie robił. Poprostu chciał go mieć w chacie i pokazywać sąsiadom. Szukał więc po Wilnie okazji zdobycia fortepianu. Snobizm? A może źle pojęte 'cywilizowanie zycia codziennego? Tak jak naprzykład z tymi nawpółcywilizowanymi murzynkami Afryki Centralnej, które po przybyciu po raz pierwszy, zdaje się do Nowego Jorku, wybrały się na jakąś galę w jedwabnych koszulach nocnych, których nigdy przedtem w życiu nie widziały. Myślały, że to suknie wieczorowe.

Ceny w Wileńskich domach komisowych są niskie. Wspaniała gusiowna porcelana wartości paru tysięcy idzie w cenie kilkuset. Zastawa „frażetowa", która „brzęczy jak srebro" (przed wojną właściciel zapłacił około 1500 złotych), nie znajduje nabywcy za 350 litów. Dywany perskie za 30% wartości. Lisy srebrne, niebieskie, aparaty radiowe, pióra „wieczne", zegary, kilimy. dywany. kryształy najprzeróżniejszych rodzajów i jakości, firanki, żelazka i czajniki elektryczne, patefony itd. itd. drobne przedmioty oceniane są przez właścicieli o 1/3 lub o połowę niżej wartości a nabywane po usilnych targach,

Kupujących jest dużo lecz jeszcze zamało w stosunku do podaży. Przez pewien czas dużym popytem cieszyły się meble. Mahoniowe wytworne jadalne, efektowne sypialnie z brzozy kanadyjskiej gabinety z klubami—szczególnie meble nowoczesne miały i w dalszym ciągu znajdują chętnych nabywców z okazji. Nabywca z powodu dużej podaży tak już się rozkaprysił, że szuka mebli tylko najnowocześniejszych i wytwornych, pogardzając, solidnym, masywnym wyrobem z przed lat kilkunastu. Niektórych zresztą stać na to przy dzisiejszych cenach, by w kuchni dwupokojowego mieszkania postawić stolik mahoniowy.

Sprzedawcy rekrutują się z najprzeróżniejszych sfer, jak o tym świadczy spis przedmiotów. Niektórym potrzebę sprzedaży dyktuje **zapobiegliwość,** większość robi jednak to z **konieczności. Włod**

Działalność i zadanie „Pienocentrasa"
w kraju wileńskim

W odzyskanym kraju wileńskim „Pienocentras" podobnież jak inne organizacje spółdzielcze: „Maistas", Lietukis", „Valgis" spełniają bardzo doniosłą rolę. Od samego początku „Pienocentras" musiał zaopatrzyć wygłodzone Wilno w produkty mleczarskie.

Sklepy „Pienocentrasa"

Tuż po wkroczeniu armii litewskiej do Wilna w mieście natychmiast otwarto hurtownię i 4 sklepy produktów mleczarskich, których obrót od dnia 1 listopada do Nowego Roku sięgał prawie miljona litów.

Sklepy swe posiada „Pienocentras" w różnych miejscach (przy ulicach: Giedymina, Wileńskiej, Zamkowej i Końskiej). W bieżącym tygodniu otwiera się jeszcze jeden sklep przy ul. Basanowicza (była Wielka Pohulanka) Oprócz tych sklepów przewidziane jest jeszcze uruchomienie przed nadejściem wiosny jeszcze pięciu sklepów, które znajdować się będą w różnych miejscach miasta. „Pienocentras" nie posiada dużej liczby sklepów, gdyż jako organizacja oparta na hurcie skierował sprzedaż produktów mleczarskich przez sklepy spożywcze. Celem samych sklepów „Pienocentrasa" jest regulowanie cen, by sklepy prywatne nie pobierały za produkty mleczarskie wyższych cen.

Sprawy mleczarń.

6 lutego „Pienocentras" przejął mleczarnię miasta Wilna którą utrzymywało Zrzeszenie Producentów Nabiału. Za urządzenie i mienie mleczarni zapłacono 40.000 litów. Oddział wileński „Polskiego Związku Mleczarskiego i Jajczarskiego." który zaopatrywał w narzędzia mleczarskie czynne w kraju wileńskim mleczarnie, obecnie ulega likwidacji. „Pienocentras" zakupił jego inwentarz i towary.

Przed wojną w kraju wileńskim czynnych było 14 mleczarń. Obecnie działają tylko 4 mleczarnie, które dostarczają masło do Wilna. Już przekształciły się i rozpoczynają pracę mleczarnie w Ignalinie i Dukształach. Jak się przewiduje z 14 dawnych mleczarń obecnie będzie funkcjonować tylko 6, zaś inne zostaną przyłączone do Centralnej Mleczarni Wileńskiej. Do kierowania mleczarniami kraju wileńskiego przygotowują się doświadczeni mleczarze, którzy obecnie odbywają praktykę w lepszych mleczarniach litewskich. Rolnikom, którzy dostarczają mleko do mleczarni „Pienocentras" udzielili na kredyt wytłoczyn i otręb.

Plan podniesienia mleczarstwa w kraju wileńskim.

Rolnictwo, a zwłaszcza mleczarstwo w kraju wileńskim w porównaniu z innymi dzielnicami Litwy są mocno zacofane Dlatego też „Pienocentras" opracowuje plan podniesienia mleczarstwa w kraju wileńskim. Do tego celu zamierza się użyć części środków pieniężnych ofiarowanych przez spółki przetwarzania mleka na pomoc dla kraju wileńskiego. Mleczarnie zobowiązały się ofiarować 100 000 litów, zaś ofiarowały 170.000 litów. Obecnie toczą się rozmowy z Komitetem Pomocy krajowi wileńskiemu, ażeby te 70.000 litów ofiarowane ponad przyrzeczoną normę mogły być użyte do podniesienia mleczarstwa w kraju wileńskim.

Wypadnie jednak dołożyć jeszcze wielu wysiłków i środków pieniężnych, zanim mleczarstwo w kraju wileńskim osiągnie poziom mleczarstwa w całej Litwie i będzie mogło o własnych siłach zaopatrywać Wilno i okręg w produkty mleczarskie. (N)

Giełda w Wilnie

W Wilnie zakłada się oficjalną giełdę, ze względu na to, że Wilno staje się coraz ważniejszym ośrodkiem operacyj handlowych i finansowych. (L.)

Dobrodziejstwa mrozu

Na zlecenie redakcji miałem wywiad z zimą. Przyjęła mnie chłodno. U boku stali podsekretarze stanu mróz i lód. Zadałem pierwsze pytanie: jak długo zamierza pani jeszcze rządzić?

— Według kalendarza przypada mi jeszcze miesiąc. Mam zamiar jednak panować jakieś dwa miesiące. Czynię to dla dobra ludzkości, ze względów pacyfistycznych. Póki rządzę wraz z podsekretarzami mrozem i lodem, niema żadnej działalności na frontach. Powstrzymałam walki na zachodzie. W Finlandii stanęłam po właściwej stronie i bronię niepodległości tego kraju, jak mogę Jestem mocniejsza, niż linia Mannerheima. Działam przy pomocy mrozu, lodu.

Jestem dobrodziejką ludzkości. Ukrywam wszystkie rzeczy. Nakładam na czynniki, które chcą się ukryć odpowiednią warstwę śniegu. A przecież wiadomo panu, ze niejedno państwo chciałoby teraz siedzieć pod stołem historii współczesnej nie być widzialnym. Może kopią tam pod stołem, nabiją guza, skaleczą ale to nic, w zestawieniu z wyrzuceniem do góry nogami.

Wy wszyscy marzycie o wiośnie. Nie rozumiem dlaczego. Wiosna budzi różne nadzieje, Przecież lekarze wiedzą dokładnie, że w czasie wojny wraz z wiosną zaczynają się różne epidemie. Już Maupassant radził wystrzegać się wiosny, jako okresu złudnej miłości. Wiosna jest matką kataru, grypy, a szczególnie febry. Febra różnych nadziei, trzęsie wówczas światem.

Póki ja panuję na wszystkich frontach nie widać żadnych poważniejszych zmian. Zebrały się państwa bałkańskie na konferencję i uradziły spokój. Gdyby konferencja zebrała się na wiosnę. kto wie, czy nie byłoby inaczej.

Każde państwo w tej chwili grozi wiosną. Z przemówień wodzów przez radio, wynikało, że wszystko się zacznie w kwietniu, że będzie groźny, a w czerwcu tęsknić będziecie za mną, prosić o moje przyjście wraz z podsekretarzami stanu: mrozem i lodem.

Ja wcielam we własnej osobie obecną sytuację polityczną. Ja jestem symbolem wszystkiego co się dzieje na świecie, a wiosna kłamie i wprowadza wbłąd Daje zwykle wywiady na prawo i na lewo, że wszystko będzie, że będzie coraz lepiej, a jest matką bałaganu, roztopów, zepsutych dróg, które jej wspólnik — słońce ledwo może naprawić. Trzymajcie się więc zimy i dobrej nocy, a o wiośnie marzyć będziecie dopiero za lat kilka.

Pożegnaliśmy się mroźnie. Zdaleka widniał śnieg Fałata.

Lelum.

—:::—

Wiadomości z kraju

— **16 lutego i mniejszości narodowe w Wilnie.** Dzień święta narodowego — 16 lutego uroczyście będą obchodzić mniejszości narodowe w Wilnie. Białorusini urządzają uroczyste zebranie w lokalu szkoły powszechnej, gdzie odbędzie się odczyt Stan. Marcinkiewicza. Rosjanie wileńscy organizują uroczystości w lokalu własnego gimnazjum. Żydzi w dniu święta organizują w swej synagodze uroczyste nabożeństwo za niepodległą Litwę i jej wodzów.

— Poza przewidzianym programem w dniu 16 lutego o godz. 14.30 odbędzie się w sali kina „Milda" odczyt i koncert. Jako prelegent przewidziany jest prof. Uniwersytetu wileńskiego Roemer. Poza tym będzie śpiewać chór żołnierzy. Komitet obchodu uroczystości czyni starania, aby w dniu tym niezamożni mieszkańcy miasta, którzy otrzymują zapomogi, otrzymali lepszą żywność. Staraniem komitetu, kina wileńskie w dniu święta dadzą dwa seanse bezpłatne. Bezpłatnie w tym dniu będzie mogło zwiedzić kina około 10.000 osób. Czynione są starania, aby w dniu tym były wyświetlone odpowiednie filmy i kronika z życia kraju.

— Święto 16 lutego będzie uroczyście obchodzone przez wszystkie szkoły powszechne. W przeddzień święta we wszystkich szkołach odbędą się wspólne nabożeństwo dla uczni szkół powszechnych.

— **Projekt wieży Gedymina.** Inż. arch. J. Borowski przygotowuje model wieży Gedymina według stanu jej w czasach historycznych.

— **Nowa szkoła powszechna.** W tych dniach w Wilnie została otwarta jeszcze jedna państwowa szkoła powszechna. Obecnie czynnych jest w Wilnie 66 państwowych szkół powszechnych. Dawniej było w Wilnie tylko 46 państwowych szkół powszechnych.

— **Eksportowe składy jaj** Na wiosnę mają być w Wilnie założone eksportowe składy jaj. Pomieszczenia dla składów przewidziane są na dworcu kolejowym. Jaja do składów wileńskich będą zakupywane nietylko w kraju wileńskim, ale także w okręgach Zarassi, Utana, Ukmergė i Alytus, które mają dogodne połączenie z Wilnem.

— **Naskutek silnych mrozów** cierpią w lasach zwierzęta i ptaki. Administracja lasów zwróciła na to uwagę i rozpoczęła odżywianie zwierząt i ptaków. Mimo tej opieki często znajdują w lasach zamarzłe ptaki.

Piękne ugrupowanie planet
na początku roku 1940-go

W numerze 19 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 24 stycznia rb. ukazał się artykuł p. W. M. „Niebo w styczniu 1940 r.". Ponieważ ugrupowanie najjaśniejszych planet w styczniu i lutym roku bieżącego jest zupełnie wyjątkowe, chciałbym na to zjawisko zwrócić specjalną uwagę. O styczniowej konfiguracji planet na południo-zachodnim niebie pisał p. W. M. Może warto jedynie przypomnieć tym, którzy na początku stycznia spoglądali na niebo, pogoda wówczas dopisywała, że Mars, położony w pierwszych dniach stycznia bardziej na zachód od Jowisza, wędrował ruchem prostym szybciej, niż Jowisz. (Mówimy, że planeta porusza się ruchem prostym, gdy przesuwa się pomiędzy gwiazdami w kierunku od zachodu na wschód). Na skutek tego Mars zbliżał się stopniowo do Jowisza i w dniu 7 stycznia znalazł się z nim w konjunkcji; można prościej powiedzieć, choć mniej ściśle, że w dniu tym Mars wymijał Jowisza; przesuwał się wówczas w odległości niewiele co większej od jednego stopnia na północ od Jowisza. Zjawisko to w ciągu kilku dni dookoła 7 stycznia było bardzo piękne: dwie planety błyszczały na południowo-zachodnim niebie, zwracając uwagę zarówno swą jasnością, jak i bliskością położenia. W następnych dniach Mars zaczął oddalać się od Jowisza coraz bardziej na wschód.

DWIE KONJUNKCJE.

Piękne ugrupowanie planet będziemy mogli obserwować również w lutym, to też warto za wczasu uprzedzić o tym interesujących się czytelników, zwłaszcza, że przypadną aż dwie konjunkcje. W pierwszych dniach lutego możemy obserwować na południowo-zachodnim niebie następujący obraz. Po zachodzie słońca na ciemniejącym niebie w najmniejszej odległości kątowej od słońca ukazuje się Wenus, która wyróżnia się swym jasnym światłem; dalej na wschód jasno. świeci Jowisz; w odległości około 10° na wschód od Jowisza znajduje się Mars, o kilka stopni od którego na wschód znajduje się Saturn; te dwie planety, Mars i Saturn, świecą już znacznie słabszym światłem.

Mars, posuwając się ruchem prostym szybciej, niż to czynią planety bardziej odległe od słońca, a więc Jowisz i Saturn, zacznie powoli zbliżać się do Saturna i znajdzie się w konjunkcji z tą planetą w dniu 13 lutego; będzie więc mijał Saturna, osiągając najmniejszą odległość, wynoszącą trzy stopnie na północ od Saturna. Będziemy więc znowu świadkami ładnego zjawiska, lecz mniej efektownego od styczniowego, gdyż wówczas Mars znalazł się w pobliżu znacznie jaśniejszej planety (Jowisza) i mijał w mniejszej odległości kątowej.

Po dniu 13 lutego Mars zacznie oddalać się od Saturna, podążając szybciej ruchem swym na wschód. Nie koniec jednak na tym. W ciągu lutego będziemy obserwowali jeszcze jedną konjunkcję dwóch planet, przy tym właśnie dwóch najjaśniejszych. Mianowicie Wenus, poruszająca się ruchem prostym, zacznie pozornie zbliżać się do Jowisza, poruszającego się również ruchem prostym, lecz znacznie wolniejszym. W dniu 20 lutego nastąpi konjunkcja: Wenus będzie wymijała Jowisza w odległości jednego stopnia na północ od Jowisza. Znaczniejszy blask tych planet i mniejsza odległość, niż wymienionej dopiero co pary Marsa i Saturna w dniu 13 lutego, stwarza obraz niezwykle efektowny i zwracający uwagę.

KSIĘŻYC.

Dodać może warto, że urok widoku zgrupowanych w południowo-zachodniej części nieba planet podniesie zjawienie się w pewnym okresie księżyca; mianowicie, pomiędzy 10 i 15 lutego księżyc (będący jeszcze przed pierwszą kwadrą, która przypada 16 lutego) będzie przesuwał się pomiędzy planetami. Będziemy więc widzieli, jak księżyc raz po raz znajdzie się w konjunkcji z planetami, a więc będzie mijał: 11 lutego — Wenus, 12 lutego — Jowisza, 14 lutego — Saturna i Marsa. O ile więc dopisze pogoda, będziemy mieli w ciągu kilku dni czarujące obrazy: w grupie czterech planet, rozciągniętych prawie że w jednej płaszczyźnie (ekliptyki) i stanowiących jakby dwie pary, znajdzie się jeszcze księżyc, który, nie osiągnąwszy pierwszej kwadry, nie będzie zbytnio osłabiał blasku planet.

W. D.

Z prasy litewskiej

Arcybiskup Warszawski d-r Gall o sytuacji Kościoła

„Lietuvos Aidas" zamieszcza wzmiankę o oświadczeniu J. E. ks. Arcybiskupa Galla o sytuacji Kościoła na terenach okupowanych przez Niemców. Wzmiankę przytaczamy in extenso:

„Arcybiskup warszawski dr Gall oświadcza, że nabożeństwa w Warszawie odbywają się normalnie i bez przeszkód. Nabożeństwa odbywają się nawet w kościołach, które bardzo ucierpiały od działań wojennych. W tych kościołach nabożeństwa odprawiane są przy ołtarzach które ocalały. Władze niemieckie nie stawiają żadnych przeszkód w wypadkach, gdy wierni życzą odbudowywać i remontować zniszczone kościoły w drodze ofiar. O aresztach i wywiezieniu księży arcybiskup oświadczył co następuje: Pracę duszpasterską w Warszawie prowadzi tylko 300 księży. Od chwili wkroczenia wojsk niemieckich aż do dnia dzisiejszego nikt nie przeszkadza w wykonywaniu przez duchowieństwo obowiązków religijnych. Aresztowano 22 księży, którzy, jak im zakomunikowano rozdawali w kościołach ulotki o charakterze politycznym. Taka sama sytuacja jak w Warszawie, jest na wszystkich terenach, którymi rządzą Niemcy. Urzędnicy niemieccy nigdzie nie wtrącają się do spraw religijnych, jeżeli pod przykrywką wiary nie prowadzi się politycznej propagandy. Żaden kościół nie został skonfiskowany przez organa władzy".

„Lietuvos Aidas" nie podaje źródła informacyj. Nie należy sądzić po przeczytaniu tej wzmianki jakoby stolica Arcybiskupów-Metropolitów Warszawskich została obsadzona przez Watykan po zgonie ś. p. J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego. Jak wiadomo Ojciec Święty nigdy nie śpieszy z obsadą wakujących stanowisk, a tembardziej teraz wobec zmienionych warunków. Arcybiskup Gall tytuł arcybiskupa otrzymał po ustąpieniu ze stanowiska biskupa polowego i nie posiadał żadnej jurysdykcji. Po śmierci ś. p. J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego został wybrany przez Metropolitalną Kapitułę Warszawską na stanowisko tymczasowego zarządcy archidiecezją warszawską.

„W oczekiwaniu na reformę kościelną"

„Vilniaus Balsas" w Nr-ze 32 pod wyżej podanym tytułem zamieszcza artykuł, w którym czytamy:

„... Nie byłoby specjalnej potrzeby śpieszyć z rozstrzygnięciem zagadnień kościelnych, gdyby dotychczasowe wyraźnie nieprzyjazne ustosunkowanie się względem Republiki Litewskiej wileńskiego arcybiskupa metropolity nie wywołało w całym społeczeństwie Litwy wielkiego zainteresowania. Nieprzyjazne ustosunkowanie się wileńskiego arcybiskupa metropolity i jego Kapituły względem Republiki Litewskiej nie tylko dotyka uczuć narodowych litewskiego społeczeństwa, lecz także obraża religijne obyczaje i przekonania większości naszego społeczeństwa. Czyż nie jest dziwnym, że katolicki duchowny musi prosić łaski nielitewskiego obywatela, ażeby ten pozwolił w którejkolwiek świątyni naszej stolicy odprawić ceremonie religijne? Czy tak będziemy mówić czy inaczej, w każdym razie taka sytuacja jest nienormalna. Litewskie społeczeństwo bez różnicy wyznań, nie pogodzi się z tym, ażeby na stolicy wileńskiego arcybiskupa metropolity zasiadał nielitewski obywatel, któryby ze swoimi pomocnikami duchownymi prowadził akcję nieprzyjazną względem Republiki Litewskiej. Wszyscy o tym wiedzą, że z powodu nieprzyjaznego i nielojalnego ustosunkowania się względem Litwy. Arc. Jałbrzykowski stał się persona ingrata nie tylko w Rządzie ale także w społeczeństwie litewskim. Litewskie społeczeństwo nie używa takich środków, jakich kiedyś używali przeciwko biskupowi Matulewiczowi polscy duchowni, wszakże to nieoznacza, że nie będą przedsięwzięte środki dla osiągnięcia celu (ażeby arcybiskupem był Litwin) i obronienia narodu od nieprzyjaznej akcji, którą prowadzi Kurja Wileńska".

Poray.

Dementowana pogłoska

KOWNO, (Elta). W kołach zagranicznych niedawno rozeszła się pogłoska, iż przedstawiciele Francji i W. Brytanii odwiedzili ministerstwo spraw zagranicznych w sprawie rzekomo złego traktowania Polaków w Litwie. Po zwróceniu się do odpowiednich urzędów wyjaśniono, że pogłoska ta ogłoszona była zagranicą bez żadnych podstaw.

Zakończenie śledztwa w sprawie polskiej organizacji.

„Laikas": Śledztwo w sprawie tajnej organizacji polskiej zostało już zakończone. Osoby niewinne zostały już dawniej zwolnione. Obecnie 5 winnych zostaje wysiedlonych do obozu pracy, a mianowicie: Zabielski, b. zastępca starosty wileńskiego, Żyźniewski, Smułowicz, Trukanowicz i Smastin.

Sprawa innych 13 osób została wczoraj przekazana dowódcy grupy wileńskiej. Do liczby tej wchodzą: Wiktor Józef Patrycy, były nacz. redaktor „Pała", 2 asystentów uniwersytetu, 1 inżynier radiostacji, 5 studentów i 4 kobiety, które przed wojną pracowały w województwie wileńskim. Co do tych osób wypadnie powziąć uchwałę: jakiemu sądowi je przekazać. (L.).

W sprawie pogłosek o sytuacji w Wilnie.

„Laikas": W prasie zagranicznej ukazały się przesadne wiadomości o niektórych objawach w okręgu wileńskim. W/g oświadczenia naszych odnośnych urzędów w okręgu wileńskim panuje porządek i spokój, zaś sprawcy wybryków, jakie się zdarzają, są poskramiani.

Ma być rychło ogłoszony oficjalny komunikat M-stwa Spraw Wewnętrznych o sytuacji w okręgu wileńskim w związku z niektórymi wypadkami. (L.).

Obowiązek pracy zostanie niezwłocznie wprowadzony w życie

Na podstawie ustawy o Stanie Nadzwyczajnym (Vyr. Žin. Nr. 662 i 665) p. Minister Spraw Wewnętrznych polecił burmistrzowi m. Wilna oraz naczelnikom powiatów trockiego i święciańskiego wykonać przepisy o obowiązku pracy. w zakresie robót publicznych odnośnie eksploatacji lasów w powiatach wileńskim, święciańskim i trockim. Publiczne prace eksploatacji lasów organizuje Naczelnik Powiatu Wileńskiego za pośrednictwem samorządu m. Wilna, który w tej sprawie porozumie się z urzędnikami miejscowego urzędu leśnego,

Dla odbycia obowiązku pracy powołuje się mieszkańców miasta Wilna nadających się do eksploatacyjnych robót leśnych i nieposiadających stałej pracy czy zawodu, a zarejestrowanych na Giełdzie Pracy w II i III kategorii (II kategoria—ci, którzy utrzymują dwie osoby i III-cia kategoria—ci, którzy utrzymują jedną osobę.

Listę osób, które winne odbyć obowiązek pracy układa odnośna osoba na zlecenie burmistrza m. Wilna. Wszystkie sprawy związane z publicznymi pracami eksploatacji leśnej reguluje wyznaczony przez burmistrza komisarz robót. W porozumieniu z nadleśniczymi ustali on gdzie, kiedy i jakie grupy robotników będą musiały się zebrać i jechać na roboty, wyznaczy osoby, które będą robotnikom towarzyszyły i troszczyć się będzie o porządek przewozu robotników, Robotnicy na miejsce pracy przewożeni będą i z miejsca pracy do miejsca zamieszkania powracać będą na koszt funduszu robót publicznych. W narzędzia pracy zaopatrzy robotników departament lasów i samorząd m. Wilna. Powołani do odbycia obowiązku pracy otrzymują wynagrodzenie za faktycznie odbytą pracę podług norm ustalonych przez Departament Lasów odnośnie wynagrodzenia za roboty akordowe. W miejscu pracy robotnicy będą musieli sami zaopatrzyć się w żywność. Dla utrzymania porządku i dyscypliny w miejscu pracy opracowuje się odpowiedni statut dyscyplinarny, który ułoży naczelnik powiatu wileńskiego. Jeżeli powołany do wykonania obowiązku pracy nie będzie mógł z powodu niezdrowia udać się do pracy, będzie musiał przedstawić świadectwo lekarskie temu Komisarjatowi Policji przez który otrzymał wezwanie.

Do prac przy eksploatacji lasów będą mogli być przyjmowani robotnicy ochotnicy. Ochotnikom do ich podstawowego zarobku dopłacać się będzie z funduszu robót publicznych 30 procent zarobionej sumy.

Termin i miejsce rejestracji ochotników do robót—podane będą później. (N)

* * *

8 lutego w Samorządzie m. Wilna odbyła się narada w sprawie obowiązku pracy. W naradzie wzięli udział burmistrz K. Stašys, wiceburmistrz Pimpe, kierownik wydziału opieki społecznej i inni.

Pragnie się jak najszybciej rozpocząć realizację pracy w kraju wileńskim. Giełda pracy zaczęła już układać spisy osób, które nie posiadają stałej pracy i nadają się do robót leśnych.

Samorząd m. Wilna prowadzi rozmowy z administracją leśną co do miejsc pracy. (N)

Brak węgla w Wilnie

Lietukis zamiast 50 wagonów dziennie otrzymuje zaledwie parę

Według zawartych umów Niemcy mają dostarczyć 300.000 ton węgla. Lietukis jednak ostatnio otrzymuje jedynie po parę wagonów dziennie, mimo, iż podczas tych mrozów potrzeba dziennie około 50 wagonów. Brak węgla odczuwany jest dlatego, ponieważ rejon Ruhry największy ośrodek przemysłu węglowego Niemiec znajduje się obecnie w strefie wojennej, a przemysł węglowy b. Polski nie jest jeszcze zupełnie zorganizowany. Pozatym dużo węgla obecnie Niemcy zużywają sami. szczególnie dla transportów kolejowych przewożących wojska. Na skutek trudności transportowych, Rzesza nie może węgla sprowadzić z Rosji.

Dokoła afery paszportowej.

„Laikas": Wczoraj w związku z aferą paszportową w Wilnie aresztowano 6 osób. Są to sami Polacy uchodźcy z zagranicy. Sfałszowali oni wyciągi z ksiąg domowych, zatwierdzili je u notariusza i otrzymali bezprawnie paszporty. Za fałszerstwo pociągnięto ich wszystkich do odpowiedzialności. (L.).

Ceny rynkowe produktów rolnych

W tygodniu bież. na większych rynkach litewskich płacono następujące ceny za produkty rolnicze (w lt. za 50 kg.): żyto 8—9,50, pszenica 11.50—13.50, jęczmień 8,75—11.00 owies 7,50—10,50, ziemniaki 2,70—4,00, siemię lniane 22—23, włókno lniane średnie 1,60—2,00 za 1 kg.

Ceny produktów zwierzęcych (za 50 kg. żywej wagi). Woły tłuste 23—26 lt., krowy tłuste 22—23 lt., świnie słoninowe 50—57 lt., cielęta 35—55 ct. za 1 kg. żywej wagi, barany 50—60 ct. za 1 kg. żywej wagi, gęsi 7—12 lt. za sztukę, kury 3—3,75 lt. za szt., masło 3—3,60 lt. za 1 kg., jaja — 1,40—2,20 lt. za 10 jaj dużych i 1,20—1,80 lt. za 10 jaj małych.

Ceny zboża w Wilnie. Lietukis płacił za 50 kg.: pszenica 11—12 lt., żyto 9—10 lt., jęczmień 9—10 kg., owies 5,70—8,50, koniczyna czerwona, biała lub szwedzka — 100 lt., wyka zimowa 25 lt., szary groch 12 lt., zielony groch 20 lt., żółty groch 19 lt., biały groch 10 lt., peluszka 13 lt. bób 25 litów.

Dokoła pożyczki dla m. Wilna

„Laikas": Niektóre pisma doniosły, że m. Wilno prosiło i już otrzymało 5 czy nawet 10 mil. lt. pożyczki. Dowiedzieliśmy się, że kwestia udzielenia m. Wilnu 5 mil. lt. pożyczki nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. (L.)

—o:o—

„Lietukis" wstrzymał zakup zboża

„Lietukis" wstrzymał ostatnio zakup zboża, ponieważ chwilowo brak jest odpowiednich rynków pieniężnych. Kupców na zboże jest dużo, lecz chcą oni płacić nie pieniędzmi, a towarami jakich Litwa nie potrzebuje.

Dzienniki litewskie o reformie prasy

„Lietuvos Aidas" w N-rze 63 (przedwczorajszym) zamieszcza w wydaniu popołudniowym artykuł pod tyt.: „W sprawach prasy periodycznej". Pismo wskazuje, iż obecnie w Litwie wydaje się ponad 150 wydawnictw periodycznych: 19 dzienników, około 40 tygodników, około 20 dwutygodników, 54 miesięczników, około 30 dwumiesięczników itd.

Zwracając uwagę na wynikłe z powodu wojny trudności z materiałem drukarskim, pismo zaleca dokonanie reformy prasy, np. drogą połączenia pokrewnych wydawnictw.

Dalej czytamy: „Sytuacja przedstawia się jeszcze bardziej nienormalnie, gdy stwierdzimy, że na 19 dzienników w Litwie, jest tylko 6 litewskich, pozostałe zaś 13 ukazuje się w językach 3 ch naszych mniejszości narodowych.

Wśród dzienników. reprezentujących 2 bardziej liczne mniejszości, jeden — dwa interesują się wszystkim, nie zaś interesami i sprawami państwa litewskiego. Już sama proporcja językowa wskazuje dokąd może doprowadzić nieograniczony, nienormalny i nawet szkodliwy pod względem państwowym i narodowym nadmiar prasy".

„Laikas" uzupełnia powyższe wywody następującymi uwagami:

jest rzeczą nienormalną, że na 19 pism ukazujących się w Litwie tylko 6 wychodzi w języku litewskim, zaś 13 innych w 3 językach naszych mniejszości i reprezentuje faktycznie tylko 2 liczniejsze mniejszości Litwy. Reformy te należy przeprowadzić ze względów gospodarczych. Niektóre dzienniki ukazujące się w obecnych językach zapewne będą musiały się zamknąć lub połączyć się ze sobą.

W związku z tą propozycją dowiadujemy się, że w sferach mniejszości wiele osób jest zdania, że w naszych warunkach upełnie by wystarczyło wydawanie jednego żydowskiego i jednego polskiego dziennika w Litwie a nie 13.

Na ten sam temat „Vilniaus Balsas" pisze:

„.. Przyjemnie, że zagadnienie to podniósł „Lietuvos Aidas" podając dane statystyczne ile i jakich dzienników jest wydawanych w Litwie. Gdy się rzuci okiem na tę liczbę wręcz nasuwa się taka propozycja:

— Zróbmy koniec inflacji dzienników, przywróćmy zaufanie do prasy i podnieśmy ją na właściwy poziom.

Przedewszystkiem jest nienormalnym zjawiskiem wzmożenie się prasy obcej. Gdyby ta prasa miała troskę o sprawy Litwy — możnaby było jeszcze ją tolerować. Ale wszak i ślepy widzi, że te wydawane dzienniki w obcych językach, z małymi wyjątkami, służą czemu innemu, a często mają wyraźny charakter dywersyjny. Mówię otwarcie i proponuję: **W dziedzinie prasowej należy zastosować NUMERUS CLAUSUS i wydawać dzienniki proporcjonalnie do ilości mieszkańców.**

Nie popełnię błędu, jeżeli powiem, że nie będzie krzywdy dla nikogo, jeżeli damy prawo na wydawanie **w Kownie i w Wilnie po jednym dzienniku żydowskim, w Wilnie jednego dziennika polskiego i jednego dziennika rosyjskiego.**

Mogę spotkać się z zarzutami, że staję się niepoprawnym nacjonalistą. Nic podobnego. **Jestem tego zdania, że mniejszości narodowe w Litwie nie mogą w sposób sztuczny szerzyć swojej ekspansji, która najczęściej jest inspirowana z zagranicy i jest skierowana przeciwko suwerenności Litwy".** (b. r.)

B. Kliniki U.S.B. i Szpital na Antokolu funkcjonują normalnie

Litewski Czerwony Krzyż nadsyła nam następujący komunikat:

Krążą pogłoski, że b. Kliniki Uniwersyteckie Stefana Batorego, obecnie Szpital Litewskiego Czerwonego Krzyża nie posiada inwentarza który rzekomo został wywieziony. Jak również zgłaszających się chorych do szpitala na Antokolu nie wpuszcza straż wojskowa.

Te i inne wersje są zmyślone i nie odpowiadają prawdzie.

Szpital Litewskiego Czerwonego Krzyża we wszystkich oddziałach posiada inwentarz nie naruszony jak i całą aparaturę w porządku.

Straż wojskowa nie robi żadnych trudności dla zgłaszających się chorych.

Na Antokolu przy ul. Sapieżyńskiej czynne są oddziały:

1.	Chirurgiczny	tel. 86
2.	Wewnętrzny	246
3.	Oczny	444
4.	Uszno-gardlany	74
5.	Dziecięcy	221
6.	Stomatologiczny	979
7.	Dermatologiczny	84
8.	Rentgen	42

Położniczy i Chorób Kobiecych w centrum miasta przy ul. Radwilu 3, b. Bogusławska 3 — tel. 61.

Przychodnie wszystkich oddziałów czynne są codziennie oprócz niedziel i dni świątecznych w godz. od 10—12.

W nagłych wypadkach chorzy przyjmowani są zawsze.

Wszelkie informacje dotyczące szpitala udziela kancelaria główna (gmach Okulistyki), tel. 1947.

Kusiciel

Snił mi się wczoraj morski wąż,
Wąż jako taki, nie emblemat,
Wpełznął na biurko nie wiem skąd
I syknął: „Niosę dobry temat,

Podobne bowiem kłopot masz,
Tematów ponoć brak dla pióra,
Jak ongiś więc w posuchy czas
Na pomoc śle ci mnie Natura.

Spójrz na me sploty, skórę mą —
Prawdziwy wąż, nie imitacja,
Opisz jak łuski moje lśnią,
Dobre wierszowe da redakcja".

Zgniewał mnie tem gadaniem gad.
Stuknąłem pięścią: „Jam nie żebrak!
Cóż to, mój wężu? z byka spadł?
Tematów przecież teraz nie brak.

Na świecie wojna, tyle zmian,
Tyle sensacji daje Elta,
Dziennikarz dziś to wielki pan
Nie mniejszy może od Roosevelta".

Przestraszył go mój gniewny krzyk..
Rozpłynął się jak kleks w bibule.
Lecz spojrzał na mnie, zanim znikł,
Nawpół szyderczo, nawpół czule.

XER XES

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,
uprzejmie proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze pańskiego poczytnego pisma następującego oświadczenia:

„W onegdajszym numerze „Kurjera Wileńskiego" zostały zamieszczone głosy prasy litewskiej wzywające ażeby „Polacy wypowiedzieli się otwarcie".

Niewątpliwie byłoby to przez nas samych pożądane, gdyby to było technicznie możliwe.

Dlatego też za pośrednictwem „Kurjera Wileńskiego" zwracam się z prośbą do organów prasy litewskiej, aby umożliwiły mi wypowiedzenie się na swych łamach otwarcie i bez skrótów w sposób dostępny dla szerszego ogółu litewskiego.

Może któreś z pism litewskich, które nas do tego wzywa, wyrazi gotowość umieszczenia tego „zamiast petycji", co jako Polak, syn ziemi wileńskiej wypowiem chętnie w odpowiedzi na ich wezwanie.

Stefan Tyszkiewicz.

Dnia 9/II 1940 r.

Zamarznięty człowiek na ulicy

Wczorajszy silny mróz znowu dał się poważnie we znaki. Do ambulatorium pogotowia ratunkowego zgłosiło się wielu wilnian z odmrożonymi uszami, nosami, rękami itd.

Około w pół do pierwszej w nocy policjant znalazł na ulicy Kijowskiej, w pobliżu domu Nr. 37 leżącego na chodniku nawpół zamarzniętego mężczyznę. Był on już nieprzytomny i zdradzał słabe oznaki życia.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakuba. Miał on zupełnie odmrożone ręce i nogi.

Wobec nie odnalezienia przy nim żadnych dokumentów tożsamości ofiary mrozu na razie nie stwierdzono. (c)

Aresztowanie wróżbity

Policja śledcza w Wilnie aresztowała wróżbitę Stefana Ługowskiego.

Odwiedzał od mieszkania wilnian, podając się za wróżbitę, „jasnowidza" i wyłudzał pieniądze.

Osadzono go w więzieniu na Łukiszkach. (c)

KRONIKA

Luty **10** Sobota

Dziś: Scholastyki
Jutro: Ob. NMP. w Lourdes

Wschód sł. — g. 6 m. 56
Zachód sł — g. 16 m. 11

— **Nowy sekretarz Wydziału Prawnego** 8 lutego odbyło się posiedzenie Rady Wydziału Prawnego Uniwersytetu Wileńskiego, na którym między innymi odbyły się wybory sekretarza Wydziału. Na miejsce dotychczasowego se retarza, prof. P. Šalčiusa, który został obecnie prorektorem, wybrany został na sekretarza privat-docent Dr. Budrys. (N)

— **W sprawie rozmów telefonicznych z byłymi terenami polskimi, które przypadły Sowietom i Niemcom.** Niektóre pisma podały, że dozwolone zostały rozmowy telefoniczne z byłymi terenami polskimi, które przypadły Sowietom i Niemcom.

Informacja ta jest błędna. Rozmowy telefoniczne ze wspomnianymi terenami nie są dozwolone. (N)

— **Punkt wydawania paszportów Nr. 7 w nowym lokalu.** Z powodu nieodpowiedniego lokalu punkt wydawania paszportów Nr 7 przeniesiony został z dniem 8 lutego br. z ulicy Dzuków (dawniej Szkaplerna), Nr 43 na ulicę Pirmą Naujininkų (dawna prawa Nowoświecka) Nr 5—23.

— **Kary za podnoszenie cen na trunki.** Zauważono, że niektóre restauracje wileńskie bez uzasadnienia podnoszą ceny na piwo i inne trunki. Za sprzedaż trunków po wyższych cenach Komisarz Regulacji Cen ukarał właściciela restauracji „Italia" grzywną 200 litów. Pozatym zostali jeszcze ukarani: Gelibter Eliasz grzywną 100 litów za niedostarczanie wody i Waserman Szmerel grzywną 25 litów za zwolnienie robotników bez zezwolenia Komisarza Regulacji Cen. (N)

— **Nowe godziny handlu.** Wczoraj ukazało się zarządzenie burmistrza miasta regulujące godziny handlu.

W myśl tego zarządzenia wszystkie sklepy spożywcze muszą być otwarte od godz. 7-ej rano do godz. 8-ej wiecz,

Kawiarnie, sodowiarnie i piekarnie od godz. 7-ej rano do 11-ej wiecz.

Wszystkie inne sklepy otwarte muszą być od godz. 9-ej rano do 6 ej wiecz.

W niedziele i dni świąteczne kawiarnie i sodowiarnie otwarte winne być do godz. 10-ej rano oraz po 3-ch godzinnej przerwie od 1-ej do 11-ej wiecz.

Zarządzeniem tym zostały jednocześnie uregulowane godziny handlu na rynkach miejskich. (x)

— **Muzeum miejskie i sekretariat Magistratu mieścić się będą w gmachu ratuszu.** W najbliższym czasie władze miejskie postanowiły przystąpić do dalszego kontynuowania robót przy restauracji gmachu ratusza miejskiego.

Magistrat zamierza ulokować tam sekretariat Zarządu Miasta oraz muzeum miejskie. (x).

Rzemiosło wileńskie otrzyma specjalny kredyt. Wileński oddział Izby Przemysłu, Handlu i Rzemiosła wystąpił do miarodajnych władz centralnych z obszernie umotywowanym memoriałem, w którym zabiega o przyznanie na poparcie rozwoju rzemiosła wileńskiego większego kredytu.

Jak słychać starania te są na dobrej drodze i w najbliższym czasie rzemiosło kredyt taki uzyska. (x).

— **Właściciele hoteli chcą podwyższyć ceny.** Przed kilku dniami bawił w Wilnie główny Komisarz do regulacji cen p. Juodejko. Korzystając z jego pobytu w Wilnie zgłosiła się do niego delegacja właścicieli hoteli wileńskich uskarżając się na zbyt niskie ceny ustalone za wynajem pokojów hotelowych. Właściciele hoteli prosili o poddanie rewizji cennika hotelowego w kierunku podwyższenia cen. (x)

—o:o—

RADIO

SOBOTA, dnia 10 lutego 1940 r.

Wilno

6.30—7.30 z Kowna. 12.00—12.15 z Kowna. 12.15 Muzyka lekka. 12.30 Młodszym uczniom. 14.30 Muzyka południowa. 15.30 Z Kowna. 15.40 Wiadomości z Wilna. 15.50 Wiadomości po polsku. 16.05 Z Kowna. 17.45 Odcinek litewski (po polsku). 18.00 Z Kowna. 18.30 Wiadomości wileńskie. 18.40 Wiadomości po polsku. 19.00 Z Kowna. 19.15 Rozmaitości muzyczne. 19.30 Krzyże i kapliczki żmudzkie (po polsku). 19.45 Soliści — śpiewacy. 20.00 Z Kowna.

Kowno

6.30 Modlitwa, czas. 6.35 Wiadomości, pogoda. 6.50—7.30 — Muzyka poranna. 12.00—12,15 Czas, wiadomości, pogoda. 12.15 Muzyka lekka. 12.30 Z Wilna. 14.30 Z Wilna. 15.30 Wiadomości. 14.40 muzyka południowa. 16.05 Orkiestra mandolinistów Izby Pracy. 16.45 Droga Litwy do 16 lutego. 17.00 Muzyka popularna, 17.45 Cząsteczki świata. 18.00 Chwilka strzelecka. 18.30 Z Wilna. 18.40 Przegląd dzienny. 19.00 Czas, wiadomości. pogoda i program na dzień jutrzejszy. 19.30 Rozmaitości muzyczne. 19.45 Dla robotników. 20.00 Śpiewa chór męski strzelców.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance

— Dziś, w sobotę, dnia 10 lutego — teatr nieczynny.

— **„Dobra wróżka" i „Tessa" — jutro w niedzielę!** Jutro w niedzielę, dnia 11 lutego o godz. 15.30 — nieodwołalnie po raz ostatni — ukaże się na przedstawieniu popołudniowym wesoła komedia Fr. Molnara p. t. **„Dobra wróżka"** z udziałem Jana Kurnakowicza.

— Wieczorem o godz. 19 — **„Tessa"** — nadwyraz interesująca, współczesna sztuka w 5 odsłonach, z muzyką Antoniego Żulińskiego, w reżyserii dyr. Kielanowskiego.

Teatr Rewia „Światowid"

— W niedzielę, dn. 11 b. m., o godz. 17 i 19 — rewia p. t. **„Koniec świata"**.

Teatr „Niebieski Pajacyk"

Mickiewicza 9

— Zawsze zapełniająca teatr **„Królewna Śnieżka i siedmiu karłów"** ukaże się raz jeszcze w niedzielę, 11 lutego o godzinie 13 po poł. A druga bajka **„O krasnoludkach i sierotce Marysi"** grana będzie tego samego dnia o godzinie 15 po poł.

Występy gościnne teatru Vaidilla

Pomimo wielkich mrozów lotny teatr wileński „Vaidilla" funkcjonuje w pełnym tempie. Mimo, że komunikacja z prowincją jest bardzo utrudniona nietylko z powodu wielkiego mrozu, lecz również z powodu zaśnieżonych i zawianych dróg, teatr Vaidilla szuka sposobów, przy pomocy których dałoby się dosięgnąć nawet najdalszych miasteczek i wsi kościelnych prowincyj.

W tych dniach teatr „Vaidilla" znowu wyjechał z występami gościnnymi na prowincję. 4 lutego grał on w Podbrodziu, 5 lutego w Nowych Swięcianach, a 6 lutego w Ignalinie. Wszędzie grano komedię „Jutro pogoda". Przedstawienia miały wielkie powodzenie. Mieszkańcy miejscowi wykazują dużo zainteresowania w stosunku do urządzanych przedstawień. Na przedstawienia przybywają widzowie nawet z dalszych okolic.

Pozatym 4 lutego członkowie zespołu teatru „Vaidilla" E. Palewiczówna-Čibirasowa i St. Audejus z wielkim powodzeniem koncertowali w Szyrwintach.

Żałoba ze strachu.

Jak wiadomo, w Niemczech obowiązuje pod groźbą kary śmierci, zakaz słuchania zagranicznych audycyj radiowych, a szczególnie z Anglii i Francji.

Ostatnio prasa amerykańska donosi o tragikomicznym wypadku, któizy rzekomo zdarzył się na tle tego zakazu, w małym miasteczku nadreńskim.

Biuro Zgonów (Todesamt) przy Ministestwie Wojny, zawiadomiło rodzinę Szmidtów o tym, że łódź podwodna, na której syn ich pełnił służbę bosmana — zatonęła na morzu Północnym wraz z całą załogą. W związku z tym syn ich został uznany za zmarłego.

Po otrzymaniu tej hiobowej wieści, rodzina zmarłego przywdziała żałobę, okna zasłonięto kirem, oraz zaproszono znajomych na stypę żałobną po zmarłym bohaterze.

W oczekiwaniu na przybycie gości, zgnębiony ojciec siadł przy okrytym kirem aparacie radiowym i przypadkowo nacisnął guzik klawiatury aparatu, na stację londyńską...

Traf chciał, że w tym samym momencie nadawano z Londynu informację o niemieckich jeńcach wojennych, przebywających w niewoli brytyjskiej.

Staremu Szmidtowi nawet przez myśl nie przeszło, by syn jego mógł być jeszcze przy życiu — gdy usłyszał nagle wiadomość, że bosman Jan Szmidt z miasta N. N. w Nadrenii — członek załogi łodzi podwodnej X. — został wyratowany z morza przez angielski okręt wojenny i znajduje się w niewoli.

Stary Szmidt zerwał się od aparatu radiowego... Nagle Szmidt przypomina sobie, że nazajutrz rano ma się odbyć zamówione przez niego uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę rzekomo zmarłego syna.

Podbiega więc do telefonu i po połączeniu się z proboszczem, radośnie odwołuje zamówioną mszę. Tłumaczy przytem zdziwionemu księdzu, że wiadomość o śmierci syna była mylna, gdyż właśnie dowiedział się przed chwilą, że syn jego żyje. — A skądże ta wiadomość? — pyta zaciekawiony duszpasterz.

I teraz uprzytamnia sobie stary Szmidt, że musi zataić radosną wieść, grać komedię opłakiwania śmieści, o ile nie chce narazić siebie i pozostałej rodziny na straszną karę.

Woła więc zmieszany... — Nie — nie odwołuję mszy! Niech już ten katafalk zostanie. To nie ja — to moja żona! Ja jestem taki roztargniony! — Przepraszam i proszę zapomnieć o tym! To pomyłka!

I teraz rozpoczęła się tragifarsa rodziny Szmidtów. Wiedząc, że syn ich żyje, musieli zjeść z zaproszonymi gośćmi przygotowaną stypę, słuchać przemówień żałobnych, udawać smutek i żal, oraz iść nazajutrz w ciężkiej żałobie do kościoła, a potym przyjmować ustawicznie kondolencje od swych licznych znajomych.

Old.

Sprawy rolnicze

Kraj wileński pod względem siły roboczej znajduje się w wyjątkowej sytuacji w porównaniu z innymi miejsowościami na naszym terytorium. W innych miejscowościach jak suwalszczyzna, Żmudź, Litwa wschodnia — w miastach odczuwa się nadwyżkę sił roboczych, podczas kiedy na wsi odczuwa się wielki niedostatek sił roboczych w rolnictwie. W kraju wileńskim, nie mówiąc już o samym Wilnie jest dosyć znaczna podaż sił roboczych, poważnie przekraczająca miejscowy popyt na siły robocze (w samym kraju wileńskim). Kraj wileński jest zacofany nie tylko pod względem kulturalnym, lecz również socjalnym, a jeszcze więcej gospodarczym. Dlatego też gospodarcza zdolność zarówno miasta jak okręgu jest bardzo słaba, podczas gdy pod względem zaludnienia Wilno i okręg znacznie przewyższają inne miejscowości Litwy. Objaw ten jest zupełnie zrozumiały, gdyż byłe polskie władze okupacyjne szczególnie się starały natłoczyć w tym kraju drobnych urzędników i pracowników, którzy wraz ze swymi licznymi rodzinami, będąc sami najnieproduktywniejszym elementem nic pozytywnego nie mogli dać zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym. Poza tym ze względu na okoliczności wojenne liczba ludności jeszcze bardziej wzrosła, co oczywiście jeszcze bardziej obciążyło nie tylko ten kraj lecz również działania i wysiłki państwa litewskiego.

Znajdujące się w Wilnie i okręgu żywe siły robocze wypada tak podzielić i wyzyskać, by było to dla kraju najkorzystniejsze, zaś sami pracujący mogli stworzyć dla siebie znośne warunki życia.

Należałoby tutaj trzymać się zasady— kto chce żyć, ten musi pracować. **Jeżeli pracy nie można dostarczyć według wyboru,** to znaczy pracy, którą dana osoba lubi i która jej dogadza, to winno się wykonać tę pracę, która jest i którą wykonać można. Jeżeli gdzie niegdzie samorządy miejskie czy powiatowe uskarżają się z powodu istniejącej liczby bezrobotnych i zbyt trudno udzielanych zapomóg czy środków na roboty publiczne, to zapewne **bez porównania większe jest zapotrzebowanie sił roboczych w gospodarce rolnej w różnych miejscowościach naszego kraju.**

Jeżeli się powiada, że w kraju wileńskim z m. Wilnem znalazłoby się dzisiaj od 20—25 tysięcy osób mogących pracować w rolnictwie, to należy pamiętać, że zapotrzebowanie robotników w rolnictwie **sięga dzisiaj 70.000 tysięcy.** Znajdujący się w kraju wileńskim robotnicy zwłaszcza ci, którzy mogą i umieją wykonywać roboty rolne winni szybko i niezwłocznie zdecydować się i chętnie przyjąć zaproponowaną robotę w gospodarstwie rolnym, w jakiejkolwiek miejscowości w Litwie, w jakimkolwiek powiecie czy gminie,

Poza tym należy pamiętać, że ci, którym zaproponowana będzie taka praca i którzy, mogąc ją wykonać, odmówią jej przyjęcia, nie będą mieli prawa i nie będą mogli wyrazić żadnych pretensji do zapomóg jakiegokolwiek rodzaju czy do ulg i pomocy przy poszukiwaniu w miastach pracy, któraby im dogadzała.

Ze względu na to, że w gospodarstwie rolnym utrzymanie w dzisiejszych ciężkich warunkach jest znacznie tańsze, zaś sama praca pod pewnymi względami jest ciekawsza, zaś pod względem higienicznym — bardziej higieniczna, przeto sami robotnicy winni dokładać wysiłków w kierunku przeniesienia się na gospodarkę rolną, na wieś i osiedlenia się tam. Praca w gospodarstwie rolnym jest dzisiaj dosyć skomplikowana i urozmaicona, zwłaszcza we wzorowych i nowoczesnych gospodarstwach. Dzisiaj rolnik już nie zadawalnia się jedynie zaoraniem pola, obsianiem i zżęciem, wymłóceniem i sprzedażą zboża. Jest tu jeszcze cały szereg innych bardziej doniosłych i skomplikowanych prac jak hodowla bydła, sadownictwo i ogrodnictwo, ciągłe interesy w najbliższym mieście czy miasteczku, jako to: odwiezienie bekonów, dostarczenie mleka, sprzedaż owoców i ogrodowizny itp. Wszystko to sprawia, że praca na roli jest dosyć urozmaicona, nie nudna i skomplikowana. W gospodarstwie rolnym wymaga się jedynie od robotnika właściwości moralnych: sumienności, pracowitości, inicjatywy, samodzielności itp.

Robotnik pracujący w fabryce, przy budowie, przy melioracji czy wogóle w dziedzinie przemysłu może być z łatwością kontrolowany bądź drogą odpowiedniej stałej kontroli zwierzchnika, bądź też drogą normy pracy ustanowionej dla wykonania, czy drogą jej jakości.

W gospodarstwie rolnym jakkolwiek kontrola i nadzór dadzą się z trudem przeprowadzić. Wszystko tu musi być oparte na zaufaniu między najemnikiem i gospodarzem. W rolnictwie przynajmniej u nas, gdzie dominują drobne gospodarstwa najczęściej jednakowo pracują i gospodarz i najemnicy. Jednak znając warunki prac rolnych, każdą pracę najczęściej się wykonuje całkiem osobno i najemnicy pracują całkiem samodzielnie, podczas gdy gospodarz, czy inni członkowie tej rodziny są w tym czasie zajęci innymi robotami. Dlatego też zarówno przy pracach polnych jak też w ogrodnictwie czy sadownictwie, a zwłaszcza przy doglądaniu bydła, najemnik i robotnik winni wykonać i wykonują powierzoną pracę jedynie podług swej dobrej woli i sumienności. Nikt tu nigdy szczegółowo nie może prac tych skontrolować, dlatego też w rolnictwie konieczne jest dobre wzajemne współżycie, zaufanie, a zwłaszcza dobre stosunki miedzy najemnikiem, a gospodarzem.

Tak więc rolnictwo jest podstawą i najważniejszą siedziną naszej produkcji. Musimy tak regulować sprawy narodu i państwa, aby dziedzina ta była należycie zaopatrzona w pracę, a sama praca w tej dziedzinie była racjonalnie i należycie uporządkowana. Bardzo wiele w tej dziedzinie mogą dokonać sami robotnicy: przede wszystkim nie unikając prac rolnych i starając się więcej emigrować na wieś, a poza tym — podczas pracy na roli wykazywać więcej samodzielności, pilności i zdrowej inicjatywy twórczej. (N).

Poszukiwanie zaginionych

Janina Maciesowiczówna st. piel. Ośr. Zdrowia, Gdynia; **Stanisława Maciesowiczowa** Gdynia — szuka: dr. Maciesowicz, **Nowa** Wilejka.

Olszański Zygmunt. st. strz. 1 p.p. leg. (druga tura) 10 września 1939 r. widziany w Bielsku Podlaskim — poszukuje ojciec Antoni, zam. Wilno, Wielka Pohulanka 7 (restauracja).

Mieczysława Ościaka, 6 p. lotn. Lwów — **poszukuje: Bohuszewiczówna** Maria i Tadeusz Berka, Wilno, Kalwaryjska 9—20.

Ks. Jan Laska, ostatnio zam. w Komajach. pow. święciańskiego — poszukuje: ojciec. Wiadomość do p. Wandy Łangowskiej Wilno, Jas... 21

Mjr. Stefan Gumutko, oflag VII A — poszukuje: żony Zofii i synów Stanisława i Ryszarda. Wiadomość: Maria Szachno, Wilno, Gedimino 48—2.

Ktoby wiedział o losie dr. **Jana Rutskiego,** ppor. rez. 5 p.p. leg. Wilno, proszony jest o powiadomienie rodziny. Wileńska 38 — Księgarnia.

Przetarg

Samorząd m. Wilna przyjmuje do dn. 17 b. m. godz. 12 oferty w sprawie dostarczenia samorządowej straży ogniowej:

1) Kożuchów długich — 25 szt.
2) „ krótkich bez rękaw.—70 szt.
3) Skórzanych butów z cholew.—62 pary
4) Gumowych „ „ 120 par
5) Podkładek z mater. pod hełmy 120 szt.
6) Rękawic brezentowych — 20 par.
7) Rękawic wełnianych — 120 par.
8) Kombinezonów brezentowych—30 szt.
9) Płaszczów — 55 szt.
10) Mundurów zimowych — 65 szt.
11) Mundurów letnich — 60 szt.
12) Spodni zimowych — 65 szt.
13) Spodni letnich — 60 szt.
14) Hełmów strażackich — 20 szt.
15) Pasów skórzanych — 65 szt.
16) Pasów strazackich — 41 szt.
17) Czapek strażackich — 20 szt.
18) Koców — 55 szt.
19) Prześcieradeł — 111 szt.
20) Wsypek do poduszek — 65 szt.
21) Poszewek do poduszek — 120 szt.

Oferty przyjmuje i informacyj udziela Wydział Gospodarczy w godz. urzędowych

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia tekstowe za 1 mm 75 cnt, za tekstem 60 cnt. Drobne 20 cnt za słowo. Kronika redakcyjna i komunikaty Lt 1.— za wiersz jednoszpaltowy
Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy. Za treść ogłoszeń i termin ich druku Administracja nie odpowiada.

Leidėjas: Vytautas Stanievičus. Wydawca: Witold Staniewicz
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis.

Spaustuvė „Zničius", Vysk. Matulevičiaus g-vė 4 Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz", ul. Biskupa Matulewicza 4. Tel. 3-40.